Nr. 160. Środa, 15 Lipca 1908. Rok 98.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować

Reklamacye otwarte wolne od opłaty

Telefon Redakcyi Nr. 83

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	**ćwierćrocznie** 8 K. — h.	**rocznie** . . . 24 K.	**ćwierćrocznie** . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	**miesięcznie** 2 K. 70 h.	**półrocznie** . . 12 K.	**miesięcznie** . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 3 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **20 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9.** W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował asystenta rachunkowego c. k. Namiestnictwa, Emila Penthera, oficyałem rachunkowym wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 12 lipca 1908 l. 91.982 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 5 do 12 lipca 1908, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 14 lipca.

Ministerstwo robót publicznych.

Jak już donieśliśmy, ogłosiła *Wiener Zeitung* przed kilku dniami Najw. sankcyę ustawy, uchwalonej w sprawie utworzenia Ministerstwa robót publicznych i zmieniającej zakres działania niektórych urzędów centralnych, jakoteż obwieszczenie całego gabinetu, według którego Ministerstwo robót publicznych rozpoczęło w dniu 8 lipca swoją działalność.

Agendy, które rozporządzeniem z dnia 21 marca 1908 przydzielone zostały Ministerstwu robót publicznych, z wyłączeniem spraw osobistych urzędników, oraz spraw budżetowych, które przydzielone zostały Prezydyum tego Ministerstwa, podzielono na 4 sekcye, obejmujące 23 departamentów i na 3 departamenty, poza sekcyami stojące.

I. sekcya obejmuje administracyę spraw budowlanych, II. sekcya sprawy techniczne, III. górnictwo, IV. popieranie przemysłu.

Sekcya pierwsza składa się z 5 departamentów:

Departament I. obejmuje administracyjno-prawne sprawy budowlane całej Przedlitawii, z wyjątkiem tych spraw Galicyi i Bukowiny, które podlegają departamentowi drugiemu tej sekcyi.

Depart. III.: Sprawy mieszkaniowe.

Depart. IV. a: Organizacyjne i ogólne sprawy zarządu budynków państwowych; prawno-administracyjne sprawy zarządu i konserwacyi budynków rządowych w Wiedniu.

Depart. IV. b: Techniczne i techniczno-administracyjne sprawy zarządu i konserwacyi budynków rządowych w Wiedniu.

Depart. IV. c: Administracyjny i techniczny nadzór nad zarządem i utrzymaniem budynków rządowych w krajach koronnych, z wyjątkiem Wiednia; ewidencye budynków rządowych, archiwum, planów, statystyka.

Depart. V. a: Wystawy.

Depart. V. b: Popieranie ruchu turystycznego.

Sekcya druga (spraw technicznych) składa się z 6 departamentów:

Dep. VI.: Ogólne sprawy techniczne.

Dep. VII.: Budownictwo leśne i rolne.

Dep. VIII.: (cztery oddziały). Budowle poszczególnych resortów ministeryalnych, jak robót publicznych, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, skarbu, handlu, oświaty i t. p.

Dep. IX.: Budowa dróg i mostów. Sprawy ogólne i wydawanie opinij; sprawy budowy dróg i mostów w Czechach, na Morawach i Szląsku.

Dep. IX. b.: Sprawy budowy dróg i mostów w Austryi wyższej i niższej, Galicyi i Bukowinie.

Dep. IX c.: Takież sprawy w Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Krainie, Tyrolu i Przedarulanii, na Pobrzeżu i w Dalmacyi.

Dep. IX d.: Biuro dla spraw z zakresu konstrukcyj mostów.

Dep. X. (z trzema oddziałami): sprawy wodnych budowli. (Budowle wodne Galicyi należą do departamentu X b).

Dep. XI. (z trzema oddziałami): Hydrografia, techniczne i administracyjne sprawy zakładania wodociągów.

Sekcya trzecia (górnictwo) dzieli się na 8 departamentów:

Dep. XII.: Sprawy ogólne ekonomiczne i odnoszące się do ustawodawstwa.

Dep. XIII.: Sprawy sporne, Towarzystwa przedsiębiorstw górniczych, sprawy z zakresu nauk i górnictwa.

Dep. XIV.: Eksploatacya nafty.

Dep. XV a.: Organizacya urzędów górniczych i sprawy personalne.

Dep. XV b.: Policya górnicza; ochrona robotników górniczych; stowarzyszenia górnicze.

Dep. XV. c.: Inspekcye przedsiębiorstw górniczych.

Dep. XVI.: Sprawy ubezpieczeniowe; statystyka górnicza.

Dep. XVII.: Zarząd techniczny, gospodarczy i administracyjny kopalń rządowych (z wyjątkiem salin) i kopalń bukowińskiego grecko-oryentalnego Funduszu religijnego.

Dep. XVIII: Departament rachunkowy górniczy.

Dep. XIX.: Departament rachunkowy, sanitarny.

Sekcya czwarta (popieranie przemysłu) obejmuje 4 departamenty.

Dep. XX. (w czterech oddziałach) obejmuje ogólne i administracyjne sprawy popierania przemysłu, drobnego kredytu, wyszukiwanie rynków zbytu dla drobnego przemysłu, popieranie przemysłu domowego, przyboczną Radę popierania przem., sprawę egzaminów majsterskich, wystawy prac uczniów i t. d.

Dep. XXI. (w czterech oddziałach) obejmuje inspektorat szkolnictwa przemysłowego, sprawy pedagogiczno-dydaktyczne, ustawodawstwo i administracyę szkolnictwa przemysłowego i Muzeów przemysłowych w krajach koronnych, sprawy układania statutów i kontraktów i t. p.

Dep. XXII. Zużytkowanie sił wodnych do celów produktywnych, sprawy administracyjne Trybunału patentowego.

Dep. XXIII.: Sprawy doświadczalne, sprawy miar i wag; administracyjne sprawy Urzędu patentowego i rzeczników patentowych.

Poza sekcyami istnieją jeszcze trzy departamenty, niezależne od sekcyj:

Dep. XXIV.: Wydawanie opinij w sprawach gospodarczych; opieka nad młodzieżą.

Dep. XXV.: Ochrona przywilejów, marek ochronnych i wzorów.

Dep. XXVI.: Departament rachunkowy.

Równocześnie z tem zniesiono Dyrekcyę budynków dykasteryalnych, istniejącą dotychczas przy Ministerstwie skarbu.

Urzędnicy Ministerstwa robót publicznych nosić będą przy mundurach wypustki i epolety ciemno-niebieskiego koloru, t. zw. „Tegetthof-blau“.

Kongres słowiański.

Z Pragi donoszą: Uczestnicy kongresu słowiańskiego zebrali się wczoraj w południe w sali staromiejskiego ratusza, gdzie nastąpiło otwarcie.

Na Zjazd przybyli Czesi, Polacy, Starorusini, Słoweńcy, Chorwaci, Rossyanie, Serbowie i Bułgarzy. Czeski klub w Radzie państwa reprezentują: poseł radca Dworu Cze-

---

3)

W godzinie próby.

(Ciąg dalszy).

— Co? Jest ciocia! Chodź, Heniek — porwało się dziewczę żywo. — Chodź, Heniek, przywitamy ją.

Żywa, jak iskra, już była przy drzwiach.

Krzaczyste brwi pana domu najeżyły się i ściągnęły groźnie.

— Tola! Ani kroku! — huknął z pasyą. — Panna dorosła niby, a tak mało ma równowagi i taktu.

Widząc zaś pobladłe rysy dziewczęcia, zmiękł, ze zwykłą szybką reakcyą temperamentów wybuchowych i dodał tonem perswazyi:

— W życiu trzeba się kierować nietylko ofiarnością i sercem szlachetnem, ale także rozsądkiem i równowagą, obowiązującą w naszej sferze. O ciotce, jako o bliskiej krewnej, pamiętamy. Dostaje rubla i obiady w niedziele. Można ją więc wspomagać; nie bronię, abyś jej coś ze zużytej garderoby czasem dała, ale lecieć do kredensu, gdzie jada, witać się z nią, to wstyd przed służbą poprostu i na takie wybryki, ani ja, ani mama, nie pozwolimy.

Piękne oczy Toli z beznadziejnym smutkiem zwróciły się ku bratu.

— Wazę podałam, — meldowała na progu pokojowa.

— Nareszcie! — westchnął z ulgą „Adachna“. — Chodźcie! Jest pyszna starka i kawiorek, który sam przyprawiłem.

II.

Dni smutku i niedoli zasnuły czarnemi chmurami horyzont Warszawy.

Ruch wielkiego miasta, sparaliżowany obostrzeniami stanu wojennego, skrępowany i zduszony, zamierał nieledwie, szczególniej wieczorem, w miejscach publicznych i na ulicach. Życie za to wewnętrzne, duchowe, tem silniejszem biło tętnem u ognisk rodzinnych.

Tu, w szczelnie zamkniętych czterech ścianach własnego gniazda, duch ludzki odżywał i stawał się sobą. Nabierał hartu i woli, czuł i myślał, roił i marzył o lepszej przyszłości, tworzył śmiałe projekty, snuł przędzę różowych nadziei, lub płakał nad rozwianiem ich i żałobą, jaką zawierucha polityczna niosła dla wielu rodzin.

Odcięcie stolicy od świata i jego wiadomości, brak pism i groza unosząca się nad miastem, nadawała tym oazom moralnym i narodowym — o ile takiemi być umiały — tem silniejszy urok, tem większe znaczenie.

Dom państwa Mareckich nie należał, niestety, do nich. Zbyt tam dbano o spokój, zbyt egoistycznie strzeżono własnego dobra i bezpieczeństwa, by się solidaryzować z troską innych, lub uczuciami ogółu.

Po owej też pysznej starce i kawiorze, po obfitym, a wybrednym obiedzie, przy którym panowała atmosfera dręczącej nudy i marudzenia, Henryk, z porozumiewawczem spojrzeniem na siostrę, wysunął się do przedpokoju.

— Uciekasz? Pomimo tak spóźnionej godziny? — pytała, wyszedłszy po chwili za nim.

— Muszę. Udusiłbym się, gdybym pozostał tu dłużej. Słyszałaś? Ojciec, „ze względu na służbę“, nie pozwala mówić o niczem. Takie tchórzostwo, w dzisiejszych czasach, nie już małodusznością, lecz poprostu śmiesznością swą, zabić może. I tobie radzę w dobrej książce szukać ucieczki przed ogłupieniem.

— Idziesz do Czerskich?

— Tak.

— Zazdroszczę ci.

Młodzieńcze jego usta rozchyliły się w jasnym, szczerym uśmiechu.

— Przyjdzie to i na ciebie. — mówił, całując siostrę. A tymczasem, pamiętaj dotrzymać sekretu, bo byś mi piekło ściągnęła na głowę. Sam, w tych dniach jeszcze, sprawę tę ojcu przedstawię.

Za chwilę był już na dole; w kwadrans zaś później, skręcał w cichą, wolną od patroli nawet, ulicę św. Barbary.

Te kilka domów, otoczonych ogródkami, a odcinających się na tle drzew, wydało mu się upragnioną oazą szczęścia, środowiskiem podniosłych uczuć i szlachetnych myśli. Błękitne oczy Henryka Mareckiego zasnuła mgła rozrzewnienia, wydatne usta, pod zakręconym do góry, ciemno-blond wąsem, okolił łagodny, marzycielski uśmiech.

Wbiegł szybko na trzecie piętro najbliższej kamienicy i dwa razy dotknął dzwonka.

Jakby na znak umówiony, drzwi otworzyły się natychmiast. Gdy wszedł i zamknął je starannie, na środku oświetlonego przedpokoju, czekała już na niego postać tak promienna, iż młody człowiek niezdolny był wziętych w niewolę oczu oderwać od niej.

Wzruszona tym hołdem, obie wyciągnęła dłonie.

On je ujął i połączone do ust tulił.

— Byłam pewna, że pan przyjdzie, a jednak, tak bałam się podobnej nieostrożności.

— Grad kul nie powstrzymałby mnie nawet, — zapewnił z rozkochanem spojrzeniem.

— To niedobrze. Ze względu na mnie.... przez miłość dla mnie — dodała z cicha — należy się oszczędzać.

Cudna była z temi pełnemi prostoty słowami na ustach. Cudna, jak uosobienie wiosny i dziewiczego uroku, jak wcielenie czystości i poezyi, pierwszego, nieskalanego złą myślą uczucia. Jasne, głębokie jej źrenice patrzyły z taką powagą i wiarą, z taką przesłodką mocą w oczy narzeczonego, jak gdyby był dla niej, nie młodym, dorodnym mężczyzną, lecz abstrakcyjnem pojęciem miłości, które w nim ukochała, by piękną, wzniosłą tą ideą uwieńczyć wspólne ich życie.

Henryk westchnął. Rozumiał, iż uroczy ten kwiat ludzki, jak pąk róży, rozchyla ku życiu pierwsze swe listki, którym płomienne pocałunki słońca nadadzą dopiero gorętszą, właściwą im barwę. Tymczasem śnieżna ich białość czarowała go mocą poezyi swej i piękna.

— *Stella* — wyszeptał — niedarmo dano pani to imię. Jasna, lecz daleka i nieuchwytna....

— *Stella marina*, jak mówi mój ojciec — uzupełniła żartobliwie. — „Gwiazda morska“, broniąca żeglarzy od rozbicia.

— Może i mnie uchronisz kiedy od niego.

Przeszli do maleńkiego saloniku, pełnego kwiatów i miękkich, jasnych mebli. Nie było tu bogactw, ani zbytku, lecz czuło się w każdym szczególe artystyczny smak ludzi wykształconych i staranną rękę wykwintnej, rozmiłowanej w pięknie kobiety. Na tle tem, wysmukła, młodzieńcza postać Stelli o delikatnie rzeźbionych rysach i cudnym owalu, o oczach głębokich, przejrzystych, jak toń lazuru, a kryjących się pod długie rzęsy i brwi bardzo ciemne, nabierała dopiero właściwego wyrazu i uroku. Włosy lśniące, spiętrzone całem swem bogactwem nad czołem klasycznem, wykutem z żywego alabastru, tworzyły z białością jego i szafirem źrenic kontrast przepyszny. Uzupełniały obraz ten usta drobne, o wyrazie niewinności dziecięcej i wielkiej słodyczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Krzyżanowski.

lakowsky i dr. Kramarz; agraryuszy czeskich poseł Zazworka i Dürich, narodowych socyacyalistów p. Klofacz, zaś prawnopaństwowy Związek postępowy p. Kalina. Z Moraw przybyli: p. dr. Bulin, p. dr. Szramek, p. Zilinger i p. Staniek, ze Szląska zaś p. Hruby.

Miasto Pragę reprezentuje burmistrz dr. Gross, słowianofilów dr. Czerny, sokołów Scheiner, słowiański komitet lekarski dr. Hlawa, postępowonarodowych członków Izby panów dr. Mattausch, slawistów prof. dr. Polivka, Związek czeskich dziennikarzy redaktor Kutner. Zel strony Słoweńców przybyli: p. Rybarz i p. Hribar z Lublany, ze Styryi zaś p. Vosniak, a z Gorycyi p. Andrzej Habryszek. Starorusinów reprezentują: pp. dr. Hlibowicki i Hryniewiecki, Chorwatów: pp. Vinkovicz, Babicz-Gyalski i Tresicz-Paviczic. Rossyę reprezentują: członek Rady państwa Krassowski i członkowie Dumy: hr. Bobryński, Iskrzycki, ks. Lwow, Giżycki, Makłakow, prof. Kowalewski i Dentiew; dalej prof. Filewicz, prof. Baldak, redaktor Fedorowicz, redaktor Swatkowski, Komarow, gener. Wołodimirow, Floryński, Ozerew, dr. Ott, Pogodin, hr. Obruczew, Korabliew, redaktor Stachowicz i prof. Biechtiarew. Z Polaków przybyli z Galicyi: redaktor Chyliński, konserwatysta; prof. dr. Rydygier, centrum i stronnictwo katolickie; dr. Adam Doboszyński, demokrata; dr. Grek, ludowiec; dr. Grabski, narodowy demokrata; z Królestwa Polskiego reprezentanci stronnictwa realistów: hr. Henryk Potocki i Ludwik Straszewicz, narodowi demokraci: Roman Dmowski, Jan Harusewicz, Stecki i Balicki, Związek postępowy: Łypacewicz i Świętochowski; nadto pp.: Józef Montwiłł z Wilna i hr. Jan Olizar z Wołynia, prócz tego dr. Kazimierz Jarecki, dr. Konic i prof. Zdziechowski.

W sali zasiadł przy stole prezydyalnym burmistrz Gross, obaj wiceprezydenci i dr. Kramarz.

Burmistrz dr. Gross, przywitany oklaskami, powitał zebranych, podnosząc, że raz przecież wszyscy Słowianie przyszli do przekonania, iż potrzeba jednolitej, wspólnej pracy na podstawach kulturalnej i gospodarczej równości i równości praw wszystkich słowiańskich szczepów.

Następnie zabrał głos dr. Kramarz i w czeskiej przemowie wskazał, że przed 60 laty w tejsamej Pradze odbył się pierwszy kongres słowiański. Przez tych lat 60 wiele zmieniło się, narody rozwinęły się, ale słowiańskie ludy nie mają warunków spokojnego rozwoju i dziś widzimy, jak się usiłuje zniszczyć odrębność i byt narodowy wielkiego ludu (burzliwe oklaski). Osłabienie jednego słowiańskiego ludu otwiera wrogom przystęp do innych słowiańskich szczepów; dlatego trzeba łączyć się w pracy nad kulturalnem i gospodarczem podniesieniem i nad uzyskaniem równych praw (oklaski). Mowca witając tych, którzyby tu chęnie przybyli, a przybyć nie mogą, a więc Polaków z Poznańskiego (burzliwe oklaski), a także Słowaków i Serbów z Węgier, (ponowne burzliwe oklaski) wyraził życzenie powodzenia we wspólnej pracy wszystkich Słowian (burzliwe oklaski).

Powitanie swoje dr. Kramarz powtórzył we wszystkich językach słowiańskich, a następnie po czesku oświadczył, że Słowianie nie chcą obalać tronów i burzyć państw, ale pragną połączyć się we wspólnej pracy, której potrzeby uświadomiło im wspólne niebezpieczeństwo, grożące Słowianom.

Następnie przemawiali z Rossyan: Krassowski i Makłakow; z Polaków: Dmowski; z Serbów: radca Dworu Gersa, z Bułgarów: Bobiew, ze Słoweńców: Hribar, a z Chorwatów: dr. Tresicz-Paviczic, nagradzani burzliwymi oklaskami.

Nakoniec dr. Kramarz poświęcił wspomnienie członkowi Dumy rossyjskiej, ś. p. Petrowo-Sołowowo, który żywo współdziałał około przygotowania Zjazdu.

Do wiadomości uczestników Zjazdu podano telegramy z życzeniami, jakie nadeszły z różnych krajów słowiańskich.

Po zwiedzeniu ratusza, o godzinie 2 w południe, odbył się obiad.

Po południu zwiedzano wystawę, a wieczorem o godzinie 8 odbyła się wieczornica na wyspie św. Zofii.

Rossyanin Krassowski nazwał Pragę idealnem środowiskiem Słowiańszczyzny, krzewicielem słowiańskiej kultury.

Rossyanin Makłakow oświadczył, że zasadą słowiańskich narodów musi być: wolność, równość i braterstwo (oklaski) i wyraził nadzieję, iż w historyi kultury ludzkości wielkie znaczenie będą miały wspólne usiłowania Słowian, do których tutaj kładzie się podwaliny.

Polak Dmowski wywodził, że Polacy do sprawy słowiańskiej przywiązują pełną wagę i że będą popierali każde zjednoczenie narodów słowiańskich, celem uzyskania dla Słowiańszczyzny należnego jej miejsca wśród ludów kulturalnych. (Oklaski). Rossyjsko-polskie różnice niewątpliwie zakończą się wzajemnem zbliżeniem i oczekiwać należy pomyślnego rozwiązania tej kwestyi, choć do tego potrzeba będzie jeszcze długiego czasu.

Rusin Dudykiewicz wystąpił w imieniu Czerwonej Rusi; zaznaczył, że Rusini zazdroszczą, lecz nie w ujemnem znaczeniu, Czechom ich sukcesów, gdyż są przekonani, że one oznaczają także sukces całej Słowiańszczyzny. Mowca zapewnił, że Rusini są gotowi współdziałać w wielkiem dziele wspólności słowiańskiej.

Mowy powitalne, wygłoszone w języku czeskim, polskim i rossyjskim, przyjęto hucznymi oklaskami.

Praga. Część swej mowy powitalnej, zwróconą do Polaków, wygłosił p. Kramarz po polsku i to bardzo poprawnie. P. Kramarz powiedział:

„Serdecznie i radośnie witamy was tu braci Polaków. Niezgoda między dwoma największymi narodami Słowiańszczyzny nikogo nie bolała tak bardzo, jak nas, Czechów. Życzymy z całego serca wam i całej Słowiańszczyźnie, aby nowy duch, który w niej zazapanował, także i wam przyniósł owe gwarancye, które potrzebne są do swobodnego narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju. Pragniemy tego nietylko w interesie waszym, ale w interesie całej Słowiańszczyzny, gdyż tylko wtedy będzie mogła skupić wszystkie swe siły do obrony swych interesów. Żywię silną wiarę, że wasza szczera gotowość szukania w Słowiańszczyźnie oparcia, da wam lepszą przyszłość. Nie wątpię też, że myśl słowiańska, prawdziwie demokratyczna, myśl: równości, wolności i braterstwa, stanie się czarownem źródłem, z którego wypłynie siła do pojednania się obu bratnich narodów. W ten sposób każdy będzie mógł na swej ziemi pracować, broniąc swych praw, a nie naruszając praw innych, w ten sposób bratnie te narody będą miały dość siły do bronienia całej Słowiańszczyzny. Cała Słowiańszczyzna tego sobie najgoręcej życzy i wtedy dopiero będzie się czuła prawdziwie szczęśliwą, gdy to życzenie zmieni się w czyn“.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* poświęca konferencyi słowiańskiej w Pradze wstępny artykuł, w którym wymierza przeciwko Zjazdowi ostre zarzuty, a wskazując na udział Polaków w obecnej konferencyi, co ją odróżnia od poprzednich zjazdów, oświadcza, że w tym fakcie najlepiej uwidocznia się, że jedynym złotym mostem między Słowianami jest nienawiść do Niemców.

Praga. Wczoraj wieczorem odbyła się poufna narada między delegatami polskimi a rosyjskimi w sprawie wzajemnego porozumienia się.

Po konferencyi tej wszyscy uczestnicy kongresu udali się na Sofijski Ostrów (wyspę św. Zofii) na raut.

Praga. *Narodni Listy* donoszą, iż publicysta rossyjski Borzenko z Moskwy podniósł myśl ustanowienia nieustającej Rady wszechsłowiańskiej, a na koszta jej utrzymania ofiarowuje sam 100.000 rubli.

Polacy w trzeciej Dumie.

Po ośmiu miesiącach wyczerpującej pracy posłowie opuszczą niebawem nadnewską stolicę, wracając do swych okręgów wyborczych z różnemi bardzo uczuciami. „Prawdziwi Rossyanie“ syci laurów i sławy: tyle wniosków „liberalnych“ uśmiercili, sprowadzili państwo na dawne, wypróbowane reakcyjne tory, zdławili konstytucyę. Październikowcy mają miny niebardzo wyraźne, z wypisanem na sztandarze hasłem partyi rządowej było im nieraz bardzo niewygodnie, dusili się w naciągniętych na barki dobrowolnie — a może tylko na złość „kadetom“? — mundurach. Ci ostatni i w ogóle wszystkie frakcye liberalniejszego pokroju, pozostawiły w Petersburgu zużyte łachmany: niedawne jeszcze złudzenia, że Rossya istotnie odrodzić się pragnie, że im przypadło być pierwszymi pionierami postępu.

Pracy malutkiej, obciętej do minimum reprezentacyi polskiej poświęcimy więcej nieco uwag, korzystając z cennych informacyj parlamentarnych korespondentów warszawskiej prasy.

Praca członków parlamentu postępuje, jak wiadomo, zwykle w dwu kierunkach: w pełnej Izbie, w formie przemówień, i w komisyach.

Na trybunę parlamentarną wchodzili posłowie Polacy na ogół dosyć rzadko. Wynikało to z dwu względów: najpierw dlatego, że każdy nasz poseł przemawiał w imieniu całej grupy, więc już nie było potrzeba powtórnego wystąpienia polskiego w danej sprawie; następnie z konieczności wyczekiwania na to, jak Duma określi swe stanowisko względem sprawy polskiej, i z uznania, że skoro Duma odrzuca postulaty polskie, powinna sama wystąpić z własnemi propozycyami. Niektóre przytem sprawy, jak n. p. wyznaniowo-prawosławne, z natury rzeczy usuwały możność udziału Polaków w odpowiednich rozprawach.

Z Koła polskiego najczęściej przemawiał jego prezes, p. Roman Dmowski. W ogóle w trzeciej Dumie występował 6 razy, a prócz tego 2 razy w sprawie osobistej. Z dużych jego przemówień zaznaczyć należy: mowę przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych i mowę przy etacie ministerstwa oświaty; zwróciły na siebie uwagę krótkie, ale znamienne przemówienia: przy rozprawach nad deklaracyą rządu, przy adresie do tronu i przy debatach nad terrorem; silne wrażenie zrobiła krótka, ale dobitna odpowiedź na głośną mowę posła Anrepa.

Po p. Dmowskim najczęściej przemawiał poseł Żukowski, mianowicie w sprawach polskich pięciokrotnie, a prócz tego parokrotnie, zresztą krótko, w sprawach ogólno państwowych. Dużą i wielce interesującą mowę wygłosił p. Żukowski na zakończenie obrad budżetowych; dłużej także przemawiał o gospodarce leśnej w państwie i Królestwie Polskiem; krótkiej a zręcznej odprawy udzielił jeszcze na początku obecnej sesyi p. Zamysłowskiemu, złożył krótkie oświadczenie przy rozprawach nad sprawą obrony państwowej, wreszcie bronił interesów targu sosnowieckiego.

P. Władysław Grabski wygłosił dwie mowy: jedną, godzinną, o ogólnej polityce rolnej rządu i drugą krótszą o gospodarce ministerstwa rolnictwa w Królestwie i potrzebie decentralizacyi administracyjno-rolnej. Po dwa razy także występowali posłowie: Rząd — przy obradach nad językiem polskim w seminaryach nauczycielskich i przy rozważaniu 7-milionowego kredytu na oświatę; oraz Dymsza — przy rozprawach nad deklaracyą rządu i przy roztrząsaniu etatu Synodu. P. Parczewski dłużej mówił tylko raz, mianowicie przy etacie ministerstwa sprawiedliwości; raz także wystąpił p. Nakonieczny — przy etacie ministerstwa oświaty. Do rachunku powyższego nie włączamy drobnych wystąpień pol-

---

5)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

NAJMŁODSZA.

Z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Oparty plecami o ścianę skały, paląc niedbale papierosa, Rivoalen przypatrywał się płótnu Salbrisa, mówiąc zmęczonym głosem:

— Dobrze wychodzi twój szkic, kochany Jakóbie, rozjaśnia się... ogromnie zyskał od wczoraj.

— Tak sądzisz? — odrzekł Jakób, powstając i cofając się dla przypatrzenia się swemu dziełu. — Tem lepiej!... Mam nieopisane trudności w odznaczeniu we właściwych barwach połączenia zabarwionych półcieni groty z pełnem światłem z zewnątrz. Ale dość tego na dzisiaj!... Nic już nie widzę i spieszno mi rozprostować sobie nogi przechadzką po stepie....

Już zaczął oczyszczać paletę i płukać pendzle w słoiczku przyniesionym przez bretońskiego chłopca, który miał zabrać cały bagaż. Robiąc swoją robotę, przymrużał oko i przyglądał się kolejno swojemu szkicowi i krajobrazowi w obramowaniu wielkiej arkady groty.

— Czy wiesz? — dodał — czego brakuje mojemu szkicowi?... Nagiej postaci kobiety, któraby wychodziła z wody pomiędzy skałami, jak młoda syrena z rozpuszczonymi włosami, ozdobionymi morskiemi trawami.

— Być może.... Powinienbyś prosić panią Desjoberts lub pannę Lucylę Pontal, aby ci pozowały.

— Czy żartujesz? — zawołał zdziwiony malarz, obracając się do swego towarzysza, aby się przekonać, czy mówi na seryo.

— Dlaczegożby nie? Przesądy i uprzedzenia wcale ich nie krępują i gdyby tylko obiecać, że nikomu o tem się nie powie, byłyby uszczęśliwione, mogąc pozować takiemu mistrzowi, jakim ty jesteś....

— Masz dziwne pojęcia co do zasad rodziny Pontal!

— Mój kochany — oświadczył Rivoalen z dziecięcym uśmiechem — blisko od dwóch tygodni studyuję Pontalów i oto rezultat moich obserwacyj: matka, to zawrócona głowa, która zajmuje się edukacyą dzieci, a całkowicie zapomniała wychować swoje własne. Ojciec, próżny pyszałek, nie znający wcale życia, gdy tymczasem jego córki znają je za wiele, z wyjątkiem jednakże małej Pauletki, która nie jest zepsuta i która dzięki zdrowemu rozsądkowi i charakterowi bez zarzutu, nie uległa wpływom rodziny.

— Jest bardzo milutka i wydaje się ubóstwiać papę Pontal. Przy stole, ciągle tylko o tem myśli, aby mu usłużyć.

— W takim razie, jeszcze jeden rys dodatni, gdyż poczciwiec nie ma w sobie nic zachwycającego. Znałem go temu lat dziesięć, gdy był profesorem w Brest, a ja kułem do egzaminu.... Błazen nudny i napuszony, obleśny z majętnemi rodzicami, dokuczliwy dla uczniów, lubiący paradować i perorować.... Miał manię asystowania na paradnych pogrzebach i wygłaszania mów. Utrzymywano nawet, że przygotowywał naprzód mowy pogrzebowe dla znakomitszych osobistości starych i chorowitych i miał im za złe, że nie dość prędko umierają, aby mógł swoją mowę zużytkować.

Zaczęli się śmiać obydwa, a potem Jakób Salbris rzekł:

— Podzielam twoje zdanie, że z pomiędzy trzech sióstr najmłodsza byłaby najstosowniejsza na żonę; ale z innego punktu widzenia.... mniej moralnego, Lucyla wydaje mi się najbardziej interesująca.

— Chcesz chyba powiedzieć, najpożądliwsza?

— Tak, z miną dziewiczą, z oczami spuszczonemi, posiada pociągający wdzięk anioła, który marzy o figlach....

— Strzeż się, mój kochany! ze wszystkich trzech ta jest najniebezpieczniejsza. Jest zdradliwa, jak woda drzemiąca i wolałbym już, z dwojga złego, flirtować z piękną panią Desjoberts.

Salbris zamknął pudełko z farbami i zapakował przyrządy.

— Yvonnie — rzekł do chłopaka, służącego mu za pazia, który obecnie, w braku innego zajęcia, połykał chciwie morskie ślimaki odrywane od skał — zaniesiesz moje bagaże do mego pokoju razem z tem płótnem, które ci powierzam przedewszystkiem! Trzymaj za ramę drewnianą z uwagą, jak gdybyś niósł coś najcenniejszego. A teraz, zmykaj, mój chłopcze!

Gdy kończył mówić, dwa cienie przysłoniły wejście do groty i odwróciwszy się, dwaj przyjaciele poznali panią Desjoberts i Lucylę Pontal.

— Nie przeszkadzamy panom? — spytała Tonia, witając ich najrozkoszniejszym z uśmiechów.

— Przeciwnie, pani — odrzekł Salbris — właśnie zwijałem mój namiot i wizyta pań jest dla nas przyjemną niespodzianką.

— Idziemy przejść się po kąpieli — dodała Lucyla — chcą panowie nam towarzyszyć?

— Z radością — odrzekł Rivoalen — myśleliśmy właśnie o przechadzce po wybrzeżu. — Zatrzymał się; oczy jego zdawały się kogoś szukać po za dwiema siostrami. — Panna Paola nie jest z paniami? — zapytał.

— Nie — odrzekła Tonia uśmiechając się pobłażliwie. — Pauletka została z ojcem i komendatem Le Danlec.

— Zuzanna między starcami! — szepnęła niesforna Lucyla.

Rivoalen nieco zawiedziony, skręcił sobie papierosa, zapalił i poszli.

Przeszedłszy piaszczyste wybrzeże Porsic i stromy wzgórek naprzeciw osady Lisqniffinec, zaczęli wdzierać się na ścieżkę, wijącą się pomiędzy hieratycznymi złomami skał, a gęstwiną krzaków. W tym kraju, w którym trzy czwarte gruntu bywa nieużytkami, wieśniak otacza starannie baryerą wrzosów i chrustu swoje pole, jak gdyby ono rodziło najżyźniejsze zboże. Ale jeżeli te nieurodzajne stepy nie zachwycają oczu rolnika, bywają biesiadą i czarem dla oczu artysty. Właśnie o tej porze zaczynały kwitnąć. Na tle ciemno-czerwonem i liliowem od wrzosów, unosiły się zielone kiście bodiaków ze złotawymi kwiatami. Roślinność w pełnym rozkwicie okrywała nawet kamieniste ścieżki i wypełniała wszystkie załomy.

— A gdybyśmy wyszli aż do Menhiru? — zaproponował malarz.

Poszedł naprzód w towarzystwie Lucyli. Pani Desjoberts, mniej przywykła do chodzenia w górach, której chwilami oddechu brakowało, szła za nimi zdala, opierając się na ramieniu Hervego Rivoalen. Młody człowiek żałując w duszy, że Pauletki niema, starał się sobie to wynagrodzić, rozmawiając o niej z jej starszą siostrą. Wychwalał wzorowy spryt, prostotę dziecięcą prawie „najmłodszej“, co w szczególny sposób drażniło Tonię. Była jednak nadto zręczna, aby to dać poznać i odpowiedziała ze swoim niewzruszonym uśmiechem:

— Tak, Pawełka ma bardzo dobre serce, umysł bez wielkiego polotu, nieco poziomy, ale bardzo praktyczny.

— Praktyczny! — zawołał Rivoalen zdziwiony — ze wszystkich zalet, jakie zdaje się posiadać panna Paola, ta jest ostatnią, o którą posądzałbym ją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skich, nie mających szerszego znaczenia (pp. Dymszy, Parczewskiego i in.).

W ten sposób ukazuje się, że na 11 członków Koła polskiego wchodziło na trybunę 7. Ogółem mów polskich było wygłoszonych 19. Nie przemawiali dotychczas ani razu pp. Harusewicz, Jaroński, Świeżyński i Wąsowicz, rozwijając natomiast żywą działalność wewnątrz Koła.

Z Koła polsko-litewskiego, liczącego, jak wiadomo, 7 posłów, przemawiało w pełnej Dumie 5, mianowicie: pp. Montwiłł, ks. Maciejewicz, Święcicki, Wańkowicz i Zawisza. Ani razu dotychczas nie wchodzili na trybunę tylko pp. Jesman i Ciunelis. P. Montwiłł przemawiał przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych, ks. Maciejewicz dwukrotnie: przy kredycie 7-milionowym na oświatę i przy ministerstwie spraw wewnętrznych; p. Zawisza także dwukrotnie, mianowicie złożył deklaracyę w sprawie terroru i w sprawie oświaty; p. Wańkowicz mówił o gospodarce rybnej, p. Święcicki występował wielokrotnie, jako sprawozdawca różnych komisyj, raz zaś wyjaśniał sprawę ks. biskupa Roppa.

Na czoło mowców polskich w trzeciej Dumie wysunął się niewątpliwie p. Dmowski. W sztuce krasomówczej zrobił prezes Koła od roku zeszłego postępy ogromne, co przypisać należy zapewne nietylko oswojeniu się z trybuną parlamentarną, ale i zupełnemu opanowaniu języka rossyjskiego. Dzisiaj należy p. Dmowski do jakichś może 10 posłów, nauważniej słuchanych w Dumie, których wystąpienia stanowią niejako *evenement*. Z Koła litewskiego wszystkie dane na wybornego mowcę parlamentarnego posiada przedewszystkiem ks. Maciejewicz. Na ogół zresztą prawie wszyscy posłowie polscy, zabierający głos z trybuny, byli uważnie słuchani i ani jeden nie zeszedł z trybuny bez oklasków (z ław opozycyi — rozumie się).

Wszyscy posłowie polscy brali udział w pracach komisyjnych, niektórzy należeli nawet do kilku komisyj. Tutaj największa praca spadła na barki pp. Grabskiego, Żukowskiego, Montwiłła i Parczewskiego. Pierwsi trzej gorliwie pracowali w komisyach budżetowej i finansowej, p. Parczewski w komisyi sądowej i wyznaniowej. Nieocenionymi pracownikami w komisyach okazali się pp. Grabski i Parczewski. Pierwszy badał wszystkie zagadnienia budżetowe z pilną troskliwością, pisał referaty, zbierał materyały i liczby, zapoznawał rossyjskich członków komisyi z potrzebami polskiemi; drugi nie opuścił prawie ani jednego posiedzenia obu swych komisyj, występując zawsze tam, gdzie chodziło o obronę interesów polskich i sprawy postępu. Pp. Żukowski i Montwiłł byli wysoko cenieni, jako wyborni rzeczoznawcy, posiadający sąd wytrawny i doświadczenie szerokie. Praca innych posłów polskich w komisyach mniej się uwydatniła, może dlatego, że sprawy budżetowe pochłonęły teraz lwią część uwagi parlamentu, inne zaś komisye nie miały dotychczas na porządku dziennym szczególnie ważnych i doniosłych zagadnień i prac.

Oprócz powyższego, działalność Polaków wyraziła się w udziale w konwencie seniorów (przewodniczący obu Kół) i w pracy w oddziałach Dumy. Do dwu komisyj Polacy nie byli zupełnie wybrani, a nawet zaproszeni: do komisyi obrony państwowej i do komisyi pojednawczej (kompromisowej).

Posiedzenia Kół polskich odbywały się dość często, przeciętnie raz na tydzień. Niejednokrotnie zapraszano do wspólnych narad także polskich członków Rady państwa.

Na pełne posiedzenia Dumy uczęszczali posłowie polscy naogół gorliwie, lubo może nie tak, jak w drugiej Dumie. Zazwyczaj, przy ważniejszych rozprawach, brakowało posłów polskich nie więcej jak 2—3, przyczem należy pamiętać, że p. Wańkowicz chorował na tyfus kilka tygodni, a p. Harusewicza także przez dłuższy czas choroba zatrzymała po za Petersburgiem.

Na ogół biorąc, skład osobowy Kół polskich odpowiadał poziomowi średniego parlamentu europejskiego, a kilku posłów uważanych byłoby w najbardziej wyrobionym parlamencie za wybitnych. Na przyszłość wszakże należałoby się obawiać, że gdy przyjdą konkretne sprawy pod obrady, tem bardziej, gdy przyjdą sprawy ściśle polskie, zbywać będzie Kołu na wybitnych specyalistach w kilku gałęziach gospodarstwa państwowego, takich specyalistów, za jakiego n. p. mamy prawo w dziedzinie rolnej uważać p. Grabskiego, a w dziedzinie przemysłowej i finansowej p. Żukowskiego. Wzmocnienie pod tym względem Koła byłoby może pożądane.

Działalność Koła polskiego w pierwszej sesyi trzeciej Dumy należy oceniać nie ze stanowiska rezultatów, jakich osiągnięcia pragnęlibyśmy, lecz tylko — jakie były możliwe. Jeśli one zbliżają się do *maximum* możliwych, albo owego *maximum* dosięgają, to są dobre: jeśli do punktu możliwego *maximum* nie zbliżyły się nawet, to są złe lub niedostateczne. Jest to jedyne kryteryum, jakie mamy prawo stosować do pracy parlamentarnej polskiego przedstawicielstwa.

Już na samym początku sesyi tej Dumy okazało się, iż drobna, 11-osobowa grupa posłów z Królestwa nie może pretendować do żadnej poważniejszej roli w ugrupowaniach frakcyjnych w Dumie. Koło w żadnej kombinacyi frakcyjnej nie było nie już niezbędne, ale poprostu użyteczne. Nawet wtedy, kiedy jeszcze nie było wiadomo, w jakim kierunku pójdzie utworzenie decydującego centrum, czy skłoni się ono ku prawemu skrzydłu lewicy, czy też — jak się to ostatecznie stało — zawrze układ z lewem skrzydłem prawicy, już widoczne było, że Polacy mają być, ze względu na swą bezsilność liczebną, ominięci w obu tych wypadkach. Okoliczność ta odejmowała Kołu ważny atut w działalności parlamentarnej.

Gorsze jeszcze od tego było ogólne usposobienie Dumy. Wybrana na zasadzie prawa z 16 czerwca, miała pewne zobowiązania względem hałaśliwego nacyonalizmu. Do wypełnienia tych zobowiązań popychano ją gorliwie. Polaków specyalnie wskazywano jako naturalną ofiarę „płomiennego patryotyzmu“.

W tych warunkach należało przypuszczać nietylko zupełne zmajoryzowanie grupy polskiej, ale wprost usunięcie sprawy polskiej z porządku dziennego rozpraw. Jeśliby to się nie stało z logiki usposobień większości Dumy, to mogło się stać z logiki jej taktyki, polegającej na usuwaniu wszelkich drażliwych punktów wielkiej sprawy ogólnych reform państwowych.

Że to się jednak, pomimo tak niekorzystnego stanu rzeczy, nie stało, że sprawa polska nietylko nie została zepchnięta na poziom buryackiej, ale przeciwnie wybitnie wyosobniona, że o niej zaczęto mówić w Dumie, jako o „ranie“, o „bolesnym fakcie“, — to wynik ten uznać należy za sukces niewątpliwy Koła polskiego.

Nie powinniśmy zapominać, że sztuka czekania była nieraz wystawiona na ciężką próbę. Od odrzucenia poprawki posła Dmowskiego do adresu do tronu, przyczem przeciw niej występował najenergiczniej t. zw. „lewy“ październikowiec hr. Uwarow, przyszliśmy do protestu p. v. Anrepa z powodu mowy posła Rząda. I cóż potem widzimy? Jeszcze dwa miesiące — Duma wysłuchuje spokojnie obszernej mowy p. Dmowskiego o polityce ministerstwa spraw wewnętrznych w Królestwie. Więcej nawet: mowa ta wywołuje oświadczenie hr. Bobrinskiego o „ranie“, którą leczyć potrzeba i zapewnienie hr. Uwarowa o dążeniach centrum do „równouprawnienia“. Znowu miesiąc upływa — i p. Dmowski nietylko powtarza słowa p. Rząda, ale je całym szeregiem argumentów i wniosków wzmacnia i zaostrza. Duma zaś wysłuchuje tych uwag spokojnie, a p. v. Anrep, nie myśląc już o protestowaniu przeciw charakterystyce szkoły rossyjskiej w Polsce, objawia gotowość podpisania formuły, ogólnikowo może, ale dość wyraźnie potępającej tę szkołę.

W ciągu 8 miu miesięcy prac tej Dumy nie istniała ani sprawa rolna, ani sprawa wolności obywatelskich, ani nawet sprawa bardziej zasadniczych reform administracyjnych. Zajęta „utrwalaniem“ samej instytucyi parlamentu, Duma usuwała ze swej drogi wszystko, co mogło jej w tej trosce przeszkodzić. Sprawy polskiej nie zdołała jednak z porządku dziennego usunąć. Mieliśmy też cały szereg rozpraw polskich, w których nikt nie potrafił, a nawet nie chciał zaprzeczyć, że, jak mówi p. Korablew, „tak dalej żyć nie można“.

Rozumie się, że dla ludzi, oczekujących doraźnych wyników realnych z działalności Dumy, a w niej Koła polskiego, taki wynik musi się przedstawiać więcej niż nikłym. Kto jednak zdaje sobie sprawę z obecnej bezsilności Dumy, a z drugiej strony pokłada jednak wiarę w to, że dziś, jutro lub pojutrze polityka rządu będzie musiała pójść po linii kompromisowej, ten nie zaprzeczy, że obecnie niema innej drogi postępowania naszego — takiego, które zapewniałoby większe lub mniejsze, ale trwałe zdobycze — jak zdobywanie dla sprawy polskiej rossyjskiej opinii publicznej, tej, która w przewidywanym okresie czasu dość będzie silna do zawierania kompromisów.

Fakt, iż Duma od niecierpliwości pierwiastkowej doszła do uważnego słuchania krytyki polskiej, iż przywódcy frakcyjni centrum zabrali nawet głos w sprawie polskiej, iż niektóre ważne postulaty nasze są przez większość ignorowane raczej z motywów taktycznych, niż z przeświadczenia wewnętrznego, — fakt ten musi być uznany za *plus* polskiej reprezentacyi poselskiej.

Bardzo wiele rzeczy przemawiało za tem, aby Koło rzuciło się w objęcia opozycyi, dla opozycyi rozpoczęło politykę *va banque!* Koło nie poszło po tej drodze. Można się było także obawiać, że Koło, widząc swą słabość liczebną i polityczną, zamknie się w roli biernej, zatuszuje swą fizyognomię, odda się nadziei oczekiwania, że sam czas przyniesie jakieś zmiany. I na tę linię jednak Koło nie weszło. Była w jego działalności dobra, trafna miara inicyatywy śmiałej a jednocześnie roztropnej. Panu Dmowskiemu należy przyznać, że w tej taktyce *magna pars fuit*, że umiał podnosić nasze sprawy silnie a z taktem, że wystąpienia jego cechowała stanowcza powaga, że potrafił być w porę śmiałym, przez co zdobywał audytoryum i znaczenie sprawy podkreślał. Koło nie pozwoliło się zmajoryzować, ani zepchnąć do roli jednego z czynników t. zw. opozycyi.

Zapewne, przy tej taktyce bardzo łatwo było wystąpić poza granice właściwe i narazić się czasem na usprawiedliwiony zarzut. Być może, że temperament polityczny niekiedy unosił. Ale jeżeli będziemy sądzili rzeczy po ludzku, jeżeli będziemy i o tem pamiętali, że i nasi posłowie, jak wszyscy na świecie, muszą się swego powołania uczyć, a naukę taką zdobywa się jedynie przez doświadczenie, to zrozumiemy, że tam, gdzie była jakaś akcya, musiały być i błędy. Idzie jednak o to, że posłowie nasi po pewnym okresie usprawiedliwionego czekania i oryentowania się, nie ulękli się takiej akcyi w chwili, którą uznali za odpowiednią, że chcieli wytwarzać przyjazną konjunkturę, zamiast na nią biernie czekać. Praca ta nie doprowadziła do realnych skutków, bo doprowadzić nie mogła, ale przynajmniej jesteśmy u tego punktu, że poglądy *Rossii* już, jak się zdaje, nie decydują o usposobieniach centrum parlamentarnego względem sprawy polskiej. Przeciwnie, obecnie Duma, gdyby na nią nie oddziaływały wpływy i względy pozaparlamentarne, skłonna byłaby do mniej lub więcej ważkich kompromisów wobec naszych potrzeb. Tego usposobienia w listopadzie i grudniu r. z. jeszcze nie było. Jeśli zaś przyszło, to przypisać je należy zarówno ogólnemu procesowi dojrzewania myśli politycznej w Dumie, jak działalności Koła polskiego.

Tak więc bilans parlamentarny ośmiomiesięcznej pracy Koła przedstawia się dodatnio: Koło zbliżyło się bardzo do tego *maximum*, którego optymista mógł oczekiwać.

KRONIKA.

Lwów, 14 lipca.

— **Kalendarz.**
Środa (15 lipca).
Rozesłanie Apostołów. — Radosława. — Poł. Ryzy Boh.

Wschód słońca o godzinie 3·45 rano, zachód słońca o godzinie 7·11 po południu.

— **JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński** wyjechał wczoraj wieczorem do Żywca na audyencyę do Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Karola Stefana, a ztamtąd uda się wprost w sprawach urzędowych do Wiednia.

— **Z Akademii weterynaryi.** Pp. Dominik Gregorowicz, rodem z Kut, w Galicyi, Karol Kuczurak, rodem z Kołomyi, Kazimierz Rykowski, z Umianowic, w gub. kaliskiej, otrzymali w tutejszej Akademii weterynaryi stopnie lekarzy weterynaryjnych.

— **Wiadomości kościelne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Kanoniczną instytucyę na probostwo w Łopatynie otrzymał ks. Błażej Janor, dotychczasowy proboszcz w Stojanowie. Przeniesieni: ks. Romuald Tumpach ze Zazul ad Złoczów do Lwowa do kościoła św. Antoniego, ks. Jakób Skałuba z Pohorylec na administratora do Stojanowa. Konkurs na probostwo w Stojanowie do końca lipca. Exdositorio canonicali odznaczony został ks. Michał Paprocki, proboszcz w Niżniowie.

Dyecezya przemyska ob. łać. Przeniesieni: ks. Józef Świerz z Trześni do Birczy zamiast do Bieździedzy; ks. Adam Wojnarowski z Birczy do Bieździedzy; ks. Tomasz Gunia, nowowyświęcony, przeznaczony do Tyczyna zamiast do Brzostka. Zamianowany administratorem *ex currendo* w Rogach, ks. Jan Chwatowicz, proboszcz we Wietrznem. Konkurs na opróżnione probostwo w Rogach rozpisano z terminem do 25 sierpnia.

— **Sport w szkołach miejskich.** Akademicki Związek sportowy wniósł do Rady miejskiej prośbę o zezwolenie na używanie sali gimnastycznej jednej ze szkół miejskich, celem uprawiania w niej w pewnych dniach i godzinach gimnastyki, szermierki i t. p. sportów przez członków Towarzystwa.

Sekcya szkolna Rady miejskiej przychyliła się do tej prośby i udzieliła zezwolenia na używanie w powyższym celu sali gimnastycznej szkoły Elżbiety przy ul. Zielonej. Zezwolenie opiewa na trzykrotne użycie sali w tygodniu w godzinach wieczornych.

— **Wiec certyfikatystów wojskowych,** odbyty w niedzielę po południu w wielkiej sali ratuszowej, uchwalił po dłuższej dyskusyi domagać się zniżenia lat służby z 40 na 35, uregulowania płac w czynnej służbie z uwzględnieniem co 3 lata dodatku starszeństwa, podwyższenia pensyi wdów i sierót z 400 na 800 koron, wydania pragmatyki służbowej i kreowania posad podurzędników we wszystkich urzędach.

— **Z kolei.** Z dniem 15 b. m. zaprowadza dyrekcya kolei państwowych w obrębie kierownictwa ruchu w Czerniowcach postój przy pociągach pospiesznych nr. 307 i 308 w stacyi Niepołokowce, z której pociąg nr. 307 odchodzić będzie o godz. 1 min. 46 po południu, a pociąg nr. 308 o godzinie 1 minut 47 po południu.

— **Nowe stacye telegrafu.** Z dniem 16 b. m. otwarta zostanie przy urzędzie pocztowym w Borowej (powiat Mielec), a z dniem 17 b. m. przy urzędzie pocztowym w Czerminie (powiat Mielec) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

— **Z Lubienia** piszą nam *(w. s.)*: Zakład zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny w Lubieniu, posiadający najsilniejsze wody siarczane w Europie, z każdym rokiem rozwija się coraz więcej, ciesząc się pokaźną frekwencyą kuracyuszy. Pierwszy sezon bieżącego roku przeszedł wszelkie oczekiwania. Gdy inne podobne mu zakłady zdrojowe tak krajowe, jak i zagraniczne świeciły pustkami, Zakład w Lubieniu kipiał życiem. Nie mała w tem zasługa i właściciela Zakładu Adolfa br. Brunickiego, prezesa Rady powiatowej grodeckiej i posła na Sejm krajowy, jakoteż obecnego długoletniego dyrektora Zakładu p. Władysława Popiela, z których pierwszy nie szczędząc wkładów, drugi zaś pracy, starają się z każdym rokiem wprowadzać rozmaite innowacye w samym Zakładzie, by tylko zadowolić najwybredniejsze nawet wymagania kuracyuszy.

Obecnie wkroczyliśmy w sezon drugi, który podobnie jak sezon pierwszy cieszy się bardzo liczną frekwencyą, zwłaszcza pięknych kuracyuszek. Mieliśmy tu dotąd kilka festynów, reunionów, a przedstawienia teatralne odbywają się co środy i soboty; następują po nich ochocze tany, trwające do białego dnia.

Na niedzielę, 19 b. m., zapowiedziany jest tu festyn lwowskiej „Gwiazdy“, który niezawodnie wypadnie wspaniale.

W dniu 2 sierpnia znowu odbędzie się festyn, z którego dochód komitet, złożony z miejscowych kuracyuszy, przeznaczył na fundacyę im. Wincentego Pola dla dziennikarzy, literatów i artystów. Fundacya ta — jak już niejednokrotnie wspominaliście w *Gazecie Lwowskiej* — ma na celu wzniesienie domu, w którym znaleźliby bezpłatne pomieszczenie potrzebujący leczenia dziennikarze, literaci i artyści. Ze względu na piękny cel fundacyi i na zamiar komitetu przystąpienia już w jesieni b. r. do budowy tego schroniska, spodziewany jest tu w tym dniu b. rdzo liczny zjazd gości ze Lwowa i okolicy. Bogaty program festynu, zawierający bardzo wiele niespodzianek, trzyma na razie urządzający ten festyn komitet w ścisłej tajemnicy.

— **Piękną uroczystość** święcono w ubiegłą sobotę w Drukarni ludowej. W pięknie przystrojonej sali Zakładu zebrał się cały pracujący personal, jakoteż Zarząd z szefem firmy p. K. Jakubowskim na czele, by złożyć życzenia zasłużonemu pracownikowi, p. J. Burgerowi, jako w 25 rocznicę wypisania się jego na towarzysza sztuki drukarskiej.

P. Burger przez całe te ćwierć wieku pozostawał w Drukarni ludowej, w której również odbył praktykę.

Do jubilata przemówił w gorących słowach p. Jakubowski, oddając hołd zasługom jego dla instytucyi, zawdzięczającej mu nie samą tylko pracę, lecz także owe serdeczne przywiązanie, które nie pozwoliło p. Burgerowi szukać innych bogów, utrzymało go przez tak długie lata w jednej i tej samej oficynie.

Imieniem towarzyszy pracy wielbił p. Kaiser koleżeńskie cnoty jubilata, odzwierciadlające jego prawy charakter. Ku pamięci dnia uroczystego wręczono p. Burgerowi ozdobnie wykonany adres, nadto zaś otrzymał on w upominku od firmy złoty zegarek, od towarzyszy zaś złoty łańcuszek.

Jubilat, wzruszony do głębi, serdecznie dziękował za to uznanie jego pracy.

Następnie zasiedli wszyscy uczestnicy do zastawionych suto stołów, przy których do późnej godziny wznoszono toasty na cześć p. Burgera.

— **Międzynarodowa banda włamywaczy.** Edmunda Śnieguckiego *false* Wasińskiego, skazanego na karę 10-letniego ciężkiego więzienia, odstawiono onegdaj w nocy z więzienia tutejszego sądu krajowego karnego do Zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie.

— **Wypadek na kolei.** Dochodzenia żandarmeryi, przeprowadzone w sprawie katastrofy kolejowej, jaka się wydarzyła w niedzielę po południu w pobliżu Rzęsny polskiej, wykryły, że sprawcami katastrofy byli czterej chłopcy wiejscy z Rzęsny polskiej, a mianowicie dwaj bracia 7-letni Tomasz i 9-letni Stanisław Peszkowie, tudzież dwaj bracia tego samego nazwiska, co poprzednie, ale nawet nie krewni ich: 8-letni Stanisław i 6-letni Józef Peszkowie.

Chłopcy, badani przez żandarmów, tłumaczyli się, iż nie zdawali sobie sprawy ze swego postępku, deski zaś położyli tylko na tor dlatego, gdyż chcieli nakryć szyny.

△ **Nieostrożna jazda.** Woźnica Jan Dynderys, jadąc wczoraj wozem naładowanym cegłami ulicą Fredry, najechał na rowerzystę Maksa Junga. Jung upadłszy z roweru odniósł

kilka nieznacznych obrażeń, rower zaś dostawszy się pod koła wozu, został połamany w kawałki.

△ **Zamach samobójczy.** Czeladnik maarski, Hersz Landesberg, który — jak to onegdaj donieśliśmy — napił się w zamiarze samobójczym kwasu solnego, zmarł w szpitalu powszechnym, dokąd go pogotowie Towarzystwa ratunkowego przewiozło.

△ **Napad.** W ulicy Żółkiewskiej napadło wczoraj po południu dwu jakichś drabów na przechodzącego tamtędy Jana Wagmana i dotkliwie go pobiło.

△ **Utonięcie w stawie Pełczyńskim.** Wczoraj po godzinie 5 po południu utonął w czasie kąpieli w stawie Pełczyńskim dwudziestokilkuletni czeladnik szewski, Michał Mykietyn.

Zwłoki odstawił komisaryat I. dzielnicy do kostnicy Zakładu medycyny sądowej.

△ **Kronika policyjna.** Na głównym dworcu kolejowym skradziono wczoraj Jetti Sindowej, żonie kupca złoty zegarek, wartości 160 kor., a Mikołajowi Bomatowi srebrny zegarek, wartości 32 kor.

Pani Natalii Lewickiej, właścicielce realności przy ul. Stryjskiej l. 9, skradziono wczoraj w nocy karego kucyka.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Joanna z br. Moltke Stieberowa, wdowa po naczelniku sądowym, w 88 r. życia; Aloiza z Winiarzów Ritzowa, wdowa po urzędniku sądowym, w 88 r. życia; Tekla Berezińska, żona oficyanta kraj. dyrekcyi skarbu, w 49 r. życia; Grzegorz Maryniak, właść. realn. i weteran z r. 1863, w 64 r. życia.

W Gorlicach, Stanisław Meus, weteran z r. 1830 1, ojciec notaryusza i burmistrza m. Gorlic, p. Stefana Mensa, w 94 r. życia.

— **Zjazd straży pożarnych w Krakowie.** W dalszym ciągu Zjazdu strażackiego kooptowano do Rady zawiadowczej pp.: Artura Zarębę Cieleckiego, prezesa Towarzystwa Kółek rolniczych, Józefa Neumana, prezesa lwowskiej straży ochotniczej i Tadeusza Stasickiego, delegata Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Następnie wśród oklasków, uczczono oznakami honorowemi za długoletnią służbę pp.: Fenza za 35 lat służby, Kolmanna za 30, Jana Makosia za 25 i Seweryna Ćwiklińskiego za 20 lat nieprzerwanej służby. W dalszym ciągu przyjęto budżet z dochodami w kwocie 44.100 kor., a wydatkami 39.300 kor. Na wniosek jednego z członków, z nadwyżki przeznaczono: 5800 kor na pokrycie niedoborów okręgowych Związków ochotniczych straży pożarnych, resztę zaś na sprawienie rekwizytów dla tych straży, co do których lustracya wykaże, że na to zasługują. W końcu postanowiono energicznie domagać się od Sejmu, aby opodatkował gminy i instytucye asekuracyjne na rzecz Związku, ewentualnie wstawiał stale w budżet 50.000 kor. rocznie na cele Związku. Jako miejsce przyszłego zjazdu obrano Stanisławów. Następnie odbyła się wycieczka do Wieliczki, a wieczorem pożegnalna uczta w starym teatrze.

— **Straż polska w Krakowie.** Zarząd główny wybrał osobną komisyę, która wyłącznie zajmuje się opieką nad młodzieżą przybywającą do Krakowa ze stron dalszych na czas wakacyjny. Wysyłają ją dobrzy obywatele, pojmujący, że dla tej młodzieży, zmuszonej nieraz uczyć się w języku obcym, niemającej sposobności zapoznać się z dziejami i literaturą ojczystą, powietrze Krakowa ma własność leczniczą. Pobyt jej w starej stolicy, w mieście pamiątek narodowych działa orzeźwiająco na ducha, na odporność. Młodzież ta przybywa z różnych stron, bo wszędzie znajdzie się ktoś, co udzieli jej pomocy pieniężnej. Ale często ta pomoc jest niewystarczająca, a przytem idzie o opiekę, o ułatwienie pobytu, a wreszcie o to, aby paro- albo kilkutygodniowy pobyt wyzyskać jak najlepiej, aby młodzież ta widziała co godne widzenia, słyszała co godne słyszenia, aby powróciła do dalekich stron rodzinnych lub na obczyznę z umysłem wzbogaconym, z sercem podniesionem. „Straż Polska“ chętnie podjęła się tego zadania, wymagającego ofiarności czasu i pieniędzy. Praca ta cicha, nie na popis, nie dla reklamy jednostek — odbywa się też bez mówek, przyjęć, bez ogłaszania w dziennikach imion „zasłużonych pracowników“.

— **Śmiertelny wypadek w czasie korsa kwiatowego w Pradze.** O Polce, pannie Sławińskiej, która zginęła skutkiem katastrofy podczas korsa kwiatowego w Pradze, donoszą z Pragi: Panna Sławińska, urodzona we Lwowie, liczyła lat 65. Do r. 1902 była jedną z najwybitniejszych artystek dramatycznych „Narodneho Divadla“. W r. 1902 przeszła na emeryturę. Panna Sławińska znana i ceniona była w tamtejszych sferach towarzyskich i artystycznych. Artystką teatru czeskiego była przez długie lata. Ojciec jej poślubił we Lwowie Polkę, której nazwisko przybrała panna Sławińska, jako pseudonim. Była ona przyjaciółką zmarłej artystki Kwapilowej i żyła w wielkiej przyjaźni z rodziną dr. Riegera i prezydenta Akademii Hlavki. Odznaczała się wielką filantropią. Była amatorką antyków i obrazów, które zbierała w celu zapisania bogatych swych zbiorów Muzeum miejskiemu. Panna Sławińska była właścicielką domu w Kostelcu.

— **Kradzież na wystawie.** Na wystawie przemysłowej w Pradze — jak donoszą ztamtąd — wyłamali wczoraj niewyśledzeni dotychczas sprawcy witrynę Banku austro-węgierskiego i skradli z niej kilka tysięcy koron w rozmaitych banknotach.

— **Olbrzymia grota,** odkryta niedawno o pół mili od Opczyny, stacyi końcowej linii zębatej Tryest-Opczina, została już otwarta i może być zwiedzana przez publiczność. Wchodzi się do niej po 50, w skale wykutych stopniach, a następnie serpentynowym krużgankiem, bardzo się zniżającym do groty, która jest wysoka 138 m., szeroka 132 m., a długa 240 m. Stalaktyty, które tę grotę utworzyły, mają być przedziwnej piękności. Grota oświetlana bywa światłem acetylenowem.

Kronika prowincyonalna.

§ Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Jarosławiu odbył się w dniach od 9 do 12 czerwca pod przewodnictwem p. Stanisława Rzepińskiego, dyrektora gimnazyum w Nowym Sączu. Zgłosiło się 30 uczniów publicznych i 1 eksternista.

Egzamin dojrzałości złożyli: Adamczak Tomasz, Bajorek Kazimierz, Bałuciński Emil Piotr (z odzn.), Ciećkiewicz Adam Teofil (z odzn.), Ciepły Andrzej, Fast Hirsz, Fecko Maryan, Kot Stanisław, Krzywonos Jan (z odzn.), Kudła Józef, Ledwos Antoni, Lifschitz Maksymilian, Lorens Antoni, Margulies Dawid, Michalski Benedykt, Milanycz Bazyli, Montag Mojżesz, Pawlin Adam, Potascher Szyja, Reif Bolesław, Rzepecki Adam, Saudig Hirsz, Sasorski Stanisław, Segal Roman, Sendzik Jan, Słupek Tomasz (z odzn.), Wikiera Eugeniusz, Zawada Filip, Zmora Izydor (z odzn.), Żmudziński Julian, Wach Paweł (ekster.).

§ Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Stanisławowie odbył się w dniach od 1—8 b. m., pod przewodnictwem radcy Dworu p. Jana Frankego. Do egzaminu przystąpiło 39 uczniów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bahr Adolf, Birnbaum Jan, Błotnicki Edward, Charkowski Michał, Chorzemski Maryan, Gelber Fryderyk, Graubart Zacharyasz, Gross Filip, Jäckel Leopold, Jonas Zeinwel (z odzn.), Judenfreund Nuchim, Kessler Henryk, Konarski Sylwester, Lamm Maksymilian, Leśniak Edmund, Lizoń Józef, Maj Leonard, Maxamin Karol, Mosberg Leisor, Pilcski Władysław, Reich Zygmunt, Rotter Feliks, Skoczyński Władysław, Sobolewski Józef, Sokal Saul, Starer Mojżesz, Stein Zygmunt, Urmann Dawid, Vogel Jona, Wallach Dawid (z odzn.), Werth Ludwik, Wyspiański Adam. Reprobowano na pół roku 7 uczniów.

§ W Żegestowie odbyło się w niedzielę uroczyste poświęcenie nowowybudowanej kaplicy.

§ Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi. Rok szkolny w kraj. szkole garncarskiej w Kołomyi rozpocznie się dnia 1 września b. r. Warunki przyjęcia: 1. ukończony 13 rok życia i fizyczne uzdolnienie do zawodu rękodzielniczego; 2. ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem.

Podania, zaopatrzone w metrykę i ostatnie świadectwo szkolne, należy adresować do dyrekcyi kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi. Przy szkole znajduje się internat, w którym ubodzy uczniowie zamiejscowi otrzymują całe utrzymanie. Przyjęty do internatu winien mieć własną pościel.

§ Szkoła lasowa w Bolechowie obchodzić będzie w dniu 2 sierpnia b. r. 25-letni jubileusz swego istnienia.

§ Wykopany skarb. Z Zaleszczyk donoszą: Z początkiem b. m. odkryto w Kasperowcach, pow. zaleszczyckiego, wielki skarb srebrnych monet rzymskich. Odkrycia dokonali pastuchy na skarbowem pastwisku hr. Baworowskiego, leżącem na zachód od Seretu przy drodze, prowadzącej z Kasperowiec do Łesiecznik. Skarb, obejmujący około 1.000 sestercyj, leżał ukryty w rowie pod wielkim kamieniem, który z czasem podmyła woda deszczowa, wypłókując kilka monet. Przeważną część wykopanych monet zabrał rządca hr. Baworowskiego, resztę chłopcy rozsprzedali, lub rozdarowali, Monety pochodzą z czasów od Adryana do Aleksandra Sewera, a więc z II. i III. w. po Chrystusie.

§ Samobójstwo z powodu zawiedzionej miłości. Onegdaj o godzinie 5 rano nad brzegiem Sanu w Przemyślu strzelił sobie w skroń w zamiarze samobójczym stangret generała Potta, Wilhelm Sziet. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa miała być zawiedziona miłość.

§ Zabójstwo. Przy powstałej dnia 9 b. m. kłótni między fornalami na obszarze dworskim w Bajkowcach starych, powiatu tarnopolskiego, Jan Kłos uderzył tak silnie styliskiem od miotły w brzuch Wasyla Swistuna, iż ten wskutek wewnętrznych obrażeń zakończył życie w kilka godzin po wypadku.

§ Zasypany na śmierć. Z Rawy ruskiej piszą nam: Włościanin z Tęniatysk, Mykieta Marciniak, wydobywając glinę na terytoryum, należącem do tamtejszego gr. kat. probostwa, zasypany został urwiskiem ziemi tak nieszczęśliwie, że na miejscu wyzionął ducha.

§ Śmiertelna bójka. Z Chrzanowa donoszą nam, że podczas sprzeczki i wynikłej z tejże bójki w Libiążu wielkim zabity został tamtejszy włościanin Tomasz Potoczek.

Żandarmerya ujęła sprawców i odstawiła ich do sądu powiatowego w Chrzanowie, urlopowanego szeregowca zaś, nazwiskiem Franciszka Wilczaka, który w tej bójce miał brać również udział, oddała w ręce władz wojskowych.

§ Zabite przez piorun. Ze Starego Sambora donoszą nam, że w Łużku górnym zabił onegdaj piorun dwie dorosłe córki tamtejszego włościanina Seńka Ślepca.

§ W Kotuzowie, powiatu podhajeckiego, spłonęły w tych dniach cztery zagrody włościańskie. Ogólna szkoda wynosi 3.100 k. i zaledwie w jednej trzeciej części była ubezpieczona.

Kronika zagraniczna.

* Zamach morderczy na pokładzie okrętu. Onegdaj na pokładzie francuskiego parowca „Sidon“, który płynął z Salonik do Konstantynopola, napadnięto i zraniono generała dywizyi Sadyka-Fazila-baszę. Sprawca ma być Albańczykiem. Okręt następnie wpłynął do Dardanelów. Porta ma się domagać wydania mordercy.

* Igrzyska olimpijskie. Wobec licznej publiczności otworzył wczoraj w Londynie król Edward VII. igrzyska olimpijskie, w których bierze udział 2500 uczestników z 25 krajów.

* Praca przy muzyce. W Chicago wprowadzono niezwykłą nowość: muzykę w fabrykach podczas pracy. Przedsiębrane już dawniej próby dowiodły, że nic tak nie przyspiesza pracy, jak wesołe, rytmiczne dźwięki marsza. Pierwszą próbę na większą skalę urządzono w Canajoharie, w stanie nowojorskim, umieszczając w wielkiej sali fabrycznej automatyczny fortepian, wygrywający ulubione marsze amerykańskie, Gdy stwierdzono, że w godzinach gry praca jest szybsza i intenzywniejsza, zaprowadzono fortepiany takie w innych oddziałach, a za przykładem jednej fabryki poszły inne. W wielkich zakładach chicagoskich konserw mięsnych zastosowano innowacyę na większą jeszcze skalę. Ponieważ fabryka miała pilne dostawy dla floty Oceanu Spokojnego, szło o możliwie największe przyspieszenie pracy. Dyrekcya zdecydowała się więc umieścić w olbrzymiej kuchni całą orkiestrę i odtąd przygotowanie konserw i pakowanie konserw odbywa się przy dźwiękach marszów Sousy i innych kompozytorów amerykańskich. Obliczają, że szybkość i intenzywność pracy zwiększa się pod wpływem muzyki o 40 prc.

* Śmierć drzew. „Śmierć drzew“ w Szwajcaryi opisuje berneński dziennik *Bund*, malując katastrofę atmosferyczną z d. 23 maja b. r. W owym dniu drzewa owocowe i niektóre krzewy obsypane były tak obfitem kwieciem, jakiego nie widziano od szeregu lat. Rolnicy czekali na deszcz, od dłuższego bowiem czasu panowała posucha tak silna, że ziemia zaczęła pękać. Ciepły deszcz byłby dobrodziejstwem dla owych okolic, ale zamiast deszczu — przyszła śnieżyca. Z początku padał lekki śnieg, który pokrył drzewa. Ludność żerdziami strząsała śnieg z gałęzi, ażeby uratować od zagłady okwiat, a więc przyszły zbiór owoców.

Tymczasem śnieg zaczął padać tak obficie, że wkrótce na drzewach i krzewach utworzył się ogromny całun biały. A śnieg padał dalej. Wkrótce krzewy zostały wprost zgniecione pod ciężarem ogromnej masy śniegu. Ku wieczorowi cała okolica naokoło Berna przedstawiała zimowy krajobraz. Około godziny 7 wieczorem zaczęły umierać drzewa w ogrodach, alejach i lasach. Aż do tej chwili trzymały się drzewa dzielnie — pisze *Bund* — ale wreszcie ciężar śniegu stał się tak wielki, że najpotężniejsze konary nie mogły go utrzymać. Co przeżyliśmy wtedy, urąga wszelkim opisom.

Znajdowaliśmy się w sąsiedztwie dwóch borów i dwu alei, wiodących do Berna. Z początku tu i ówdzie rozlegało się trzeszczenie, ostatnie okrzyki konających drzew. Trzeszczenie powtarzało się coraz częściej, stawało się coraz gwałtowniejszem, przechodziło w długotrwały huk. Wyraźnie można było słyszeć padanie drzew na ziemię i staczanie się po zboczach gór. Trwało to do godziny 1 po północy. Od czasu do czasu słyszeć można było gromadny pisk spłoszonego ptactwa i krzyki zwierzyny.

Ludzie przez cały ten czas stali przed domami i w niemej rozpaczy oglądali dzieło zniszczenia. Około godz. 1 po północy ustała śnieżyca i zaczął padać deszcz. Nazajutrz rano, w niedzielę, można było częściowo ocenić spustoszenie. Aleje, wiodące do Berna, zasiane były gałęziami i drzewami, a w lasach powstał nieopisany chaos zwalonych pni i połamanych konarów. Z sadów uległo 30 do 40 prc. zupełnemu zniszczeniu.

Niebezpieczeństwa wody.

Co roku czyta się o wypadkach utonięcia podczas kąpieli. Wina spada prawie zawsze na nieostrożność ofiar tych nieszczęśliwych wypadków i dziwić się należy, że pomimo tak odstraszających przykładów wypadki podobne powtarzają się nadal z nastaniem pory kąpielowej.

Wedle starych, wypróbowanych przepisów, nie należy wskakiwać do wody, będąc zgrzanym; trzeba czekać, aż ciało ostygnie, aż uspokoją się serce i płuca. Wielu jednak przypuszcza, iż są dostatecznie zahartowani i wytrenowani, aby módz bezkarnie wchodzić do wody, nawet zanim uspokojenie to nastąpi. Udaje im się eksperyment 99 razy na 100, aż wreszcie pewnego dnia przypłacają to chorobą, niekiedy — śmiercią.

Te osoby nie zdają sobie należy sprawy z działania zimnej wody na ludzkie ciało. A jest ono bardzo silne. Pod wpływem chłodu naczynia krwionośne kurczą się, krew ustępuje z powierzchni ciała, napływając ku organom wewnętrznym i skutkiem tego, w pierwszej chwili działalność płuc i serca zostają utrudnione. Do tego dodać należy nagłe podniecające działanie oziębienia na nerwy, co objawiają się w chwilowem zatamowaniu oddechu i zatrzymaniu akcyi serca.

Wszystko to razem sprawia, że najlepszy pływak doznać może w pierwszej chwili zawrotu głowy, poczem omdlewa i tonie, o ile nie znajdzie natychmiastowego ratunku.

Drugi przepis kąpielowy przestrzega, iż nie należy wchodzić do wody z przepełnionym żołądkiem, lecz conajmniej w kilka godzin po obfitym posiłku. Uchybienie temu przepisowi sprowadza ból głowy, zaburzenia w trawieniu, a w następstwie częstokroć chorobę tego lub innych organów. Bywa niekiedy jeszcze gorzej, rzecz to bowiem stwierdzona w wielu wypadkach, że wskoczenie do wody z obładowanym żołądkiem może stać się przyczyną natychmiastowej śmierci.

Podczas pływania oddychamy inaczej, niż chodząc, lub siedząc. Woda wywiera ucisk na klatkę piersiową, dlatego wydychanie powietrza jest łatwiejszem, wciąganie go — utrudnionem. A jednak pływak zmuszony jest oddychać głębiej, gdyż jego muszkuły pracują intenzywniej. W okolicznościach normalnych wzmacnia to organy oddechowe i muskulaturę klatki piersiowej. Lecz jeśli żołądek przeładowany jest pokarmami i napojami, to miejsce w wewnątrz ciała, przeznaczone do oddychania, znacznie się zmniejsza i oddychanie jest utrudnione. W dodatku przy pływaniu, gazy, znajdujące się w kiszkach, wywierają ucisk na obładowany żołądek i pchają go ku błonie poprzecznej, co jeszcze bardziej zmniejsza przestrzeń w klatce piersiowej i osłabia działalność muszkułu błony tak brzusznej, pomocnego przyoddychaniu. Wobec tego, pływak traci w podobnym wypadku zupełnie oddech, nie zdoła nawet głosu wydobyć, aby ratunku przyzwać i musi pójść na dno, chyba, że ktoś to spostrzeże i dopomoże mu ujść zgubie.

Te objawy przychodzą tak szybko, że tonący nie zdąży jeszcze zdać sobie z nich sprawy, gdy już niebezpieczeństwo jest nieuchronne. Łatwo to zrozumieć, gdy weźmie się pod uwagę, że płynąc, oddychamy o 50 prc. szybciej, niż w stanie spokoju i że trudniej złapać oddech, będąc w wodzie, niż na powietrzu.

Nagłą śmierć w kąpieli objaśniano dawniej apopleksyą. Że ludzie do niej skłonni, łatwo jej ulegają w kąpieli, to możliwe. W większości wypadków wszelako, przyczyny wyłuszczone powyżej, sprowadzają częściej utonięcia, niż apopleksya. Niebezpieczeństwo utonięcia grozi też osobom skłonnym do zawrotów głowy i omdleń — powinny więc poprzestawać na kąpielach w wannach.

Lecz inne jeszcze niebezpieczeństwa grożą pływakom nieostrożnym. W poczuciu swej zręczności i siły, puszczają się oni nieraz na wody, zgoła im nieznane. Pewien pływak wskoczył głową naprzód w miejscu dość płytkiem, lecz o gruncie szlamistym. Głowa utknęła w błocie, które go zadusiło. Inny, skacząc, w bił się na pal, innego wir porwał. Nie braknie nigdy ludzi, nieopatrznych, którzy sami są sprawcami swych nieszczęść, warto jednak od czasu do czasu przypomnieć im, na co się narażają.

Wskakiwanie do wody ze stromych wybrzeży jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem, napór powietrza na organy słuchowe przy wskakiwaniu głową na dół, jest tak wielki, że mogą pęknąć bębenki, a łatwo też dostać można zapalenia środkowego ucha.

Że pływanie jest niebezpiecznem dla osób, które nie są wyćwiczone w tej sztuce, samo się przez się rozumie. Woda pociąga młodzież, zwłaszcza w dnie upalne; rodzice nie zawsze są w stanie upilnować dzieci, to też pożądanem jest, aby wszystkie miejsca, służące do kąpieli, były starannie badane i urządzane odpowiednio.

Zresztą najostrożniejszy człowiek, któremu sztuka pływania jest obcą, może, podczas kąpieli, natrafić na głębinę. W takich razach nie trzeba tracić przytomności, lecz myśleć o ratunku z całym spokojem. Nie umiejąc nawet pływać, można się utrzymać na powierzchni, przy zachowaniu następujących przepisów: stać spokojnie, podnieść głowę do góry, nie wyj-

mować rąk z wody i jak najwięcej powietrza wciągać w płuca, wdychając głęboko, a wydychając krótko. Ciało ludzkie jest trochę lżejsze od wody, którą usuwa, to też, gdy tonący trzyma ręce pod wodą, usta i nos pozostają na powierzchni; jeżeli zaś ręce podniesie, co zdarza się przy wołaniu o pomoc, wtedy głowa zanurza się głębiej. Pożądanem jest obie ręce wyciągnąć w tył powyżej głowy, wtedy bowiem ciało przybiera pozycyę horyzotalną, a twarz wynurza się ponad wodę.

U źródeł pesymizmu.

(Dokończenie).

W ogólności nie jest Rainsford wielbicielem dzisiejszej kultury. Przyznaje jej prawdzie niemało stron dodatnich, sądzi jednak, że ujemne przeważają.

W jednej z przypowieści słyszymy o znanym budowniczym, któremu podobno Abdera była kolebką, a który zbudował pałac pałac w całem tego słowa znaczeniu przepyszny, urządzony z gromnym komfortem. Wszystko było tam, czego dusza mogła zapragnąć, o jednem tylko zapomniał twórca budowy: pałac nie miał okien, któremi mógłby dostać się do wnętrza świeży powiew, które otwarłyby przystęp blaskom słońca.

Jestto właśnie przygrywka do dzisiejszej kultury. Zgromadziła ona mnóstwo udogodnień, upiększyła życie, daje możność czerpania uciech tak wyrafinowanych, że przeszłość nie mogła nawet przeczuwać nic podobnego. Ale do pięknych jej gmachów nie dochodzi powietrze, ani światło; zapomniano w nich wybić okna, stąd tak duszno i tyle mroku we współczesnej duszy ludzkiej.

Że nasza cywilizacya nie sięgnęła poza stronę formalną, zewnętrzną, że więc w stosunku do dawnych cywilizacyj nie oznacza postępu — to twierdzenie swoje uzasadnia autor mnóstwem argumentów. Mamy niezawodnie komunikacye lepsze, niż Rzym w czasach najświetniejszego rozkwitu; przemysł dzisiejszy rozwinął się w olbrzyma; wobec karabinu repetyerowego i dział Kruppa lub Armstronga, starożytny miecz, przedstawia się jak dziecinna zabawka — wszystko to jednak wcale nie przekonywa autora „Niedzieli“ o istotnej wyższości naszej epoki nad dawno minionemi. Cywilizacya nowożytna stworzyła istotnie ogromne bogactwo środków, przy pomocy których ludzkość mogłaby stać się szczęśliwą, ale środków tych nie uczyniła dobrem powszechnem, miliony skazując na męczarnie Tantala. Najwymowniejszym w oczach Rainsforda dowodem niedostateczności kultury dzisiejszej jest dalsze istnienie walki narodów, zaostrzenie się walki klas. Dopiero, gdy te krwiożercze potwory zostaną zdeptane, będzie można powiedzieć, że ludność rzeczywiście uczyniła krok naprzód w swym rozwoju.

Sądzićby stąd można, iż Rainsford zaciągnął się w szeregi apostołów przewrotu. Tak jednak nie jest. Amerykański pisarz z oburzeniem i wstrętem odwraca się od tych, którzy radziby klin wybić klinem, wady dzisiejszych urządzeń usunąć przez obalenie całego ustroju. Wymarzona w jego fantazyi ewolucya, daleka wszelkiej rewolucyi, miałaby się dokonać przez odpowiednie kształcenie, a raczej wychowywanie ludzi i ludów.

Przedewszystkiem zaś ludzi. Pościgom ich za szczęściem nie powinno się stawiać przeszkód; należy jeno pouczyć ogół, jakiego ma szukać szczęścia. Nauka to wprawdzie niełatwa, lecz jakże sowicie opłaciłaby trudy, gdyby je podjęto z całą siłą przekonania, z całą niestrudzoną, niewyczerpaną cierpliwością.

Autor odróżnia szczęście subjektywne od objektywnego. Dzisiaj są to wartości zgoła różne. Mamy przecie na każdym kroku przykłady, że ludzie objektywnie szczęśliwi, t. j. posiadający wszelkie po temu warunki, by uważać się za szczęśliwych, czują się jednak nieszczęśliwymi. Świadczy to, że człowiek albo nie miał nigdy zmysłu szczęścia, albo też zatracił go w sobie.

Prawdziwe szczęście, wywodzi jedna z postaci „Niedzieli“, odpowiada trzem warunkom: jest możliwe do osiągnięcia, etyczne i trwałe. To jednak, do czego dzisiaj wzdychamy, jako do szczęścia, rzadko kiedy da się pogodzić z temi wymaganiami, przeciwnie: częstokroć nie przeciw jednemu lub drugiemu wykracza, lecz wszystkim trzem wymienionym czynnikom urąga równocześnie. W przeważnej liczbie wypadków ludzie bywają z tej przyczyny nieszczęśliwi, że dla swego uszczęśliwienia wymagają rzeczy wprost niemożliwych. Co gorsza: błąd ten wytknąć należy nietylko jednostkom, lecz całym stanom, a nawet teoryom społecznym i to tym właśnie, które powstały pod wpływem altruistycznych dążności. W praktycznem zastosowaniu nabierają one mimo tego cech egoizmu i do szeregu krzywd już istniejących, dorzucają nowe.

Jednem z głównych źródeł niedoli ludzkiej jest niedostatek. Wszystkie stworzenia mają ten przywilej, że z chwilą przyjścia na świat otrzymują ubezpieczenie swej egzystencyi. Prawo to nie przysługża jedynie człowiekowi, choć zowie się on panem świata. Strasznie rzeczywiście pomyśleć, że ludzie mogą ginąć z głodu i że niezmierne rzesze uginają się dłużej, lub krócej, niekiedy przez całe życie, pod niebezpieczeństwem śmierci głodowej. Owóż, wywodzi inna znowu z osób wprowadzonych przez Rainsforda, są teorye, są szkoły społeczne, które sądzą, że znaczy to podejmować istotnie najodpowiedniejszą walkę z nędzą, jeżeli dąży się do zagrabienia nadmiaru bogactw stanom posiadającym, a to w tym celu, by ów nadmiar rozdzielić następnie pomiędzy nędzarzy. Co za straszliwa pomyłka! I trudno nie zdumieć się na myśl, że dotąd nie wyleczono z niej ideologów, rzucających się do gardła kapitałowi, ani nie wyświecono spekulantów, rozmyślnie budzących niezdrowe apetyty wśród mas nędzarzy. Statystyka dawno już wykazała bezowocność podobnych wysiłków. Przedewszystkiem kapitały milionerów i miliarderów nie wystarczyłyby dla tego celu, a gdyby nawet wystarczyły, to jeszcze i wówczas niewieleby osiągnięto. Kapitałów przecie nikt jeść nie będzie, produkcya zaś środków żywności na całej kuli ziemskiej obecnie jest za skąpa, by wszyscy mogli głód zaspokoić. Aby więc wyrugować nędzę, nie pozostaje nic innego, jak skierować całą pomysłowość wiedzy i całą energię sił fizycznych człowieka do wzmożenia wytwórczości. Tedy nie walka z kapitałem, lecz walka ze sknerstwem ziemi wróżyć może lepszą przyszłość tym szarym rzeszom, co o chłodzie i głodzie przebijać się muszą przez życie.

Zastanawiając się w dalszym ciągu nad tem, czy szczęście tak jak je dzisiaj maluje w sobie wyobraźnia ludzka, możliwe jest do osiągnięcia, wyraża Rainsford przekonanie, że przyjdą jeszcze kiedyś czasy, gdy człowiek sam wyjść nie będzie mógł ze zdumienia z powodu, iż na podobnych błąkał się manowcach. Dziś bowiem za szczęście uważa się używanie w materyalnem tego słowa pojęciu — stoimy więc na tym samym punkcie, na którym nieraz już ludzkość spotykało rozbicie. Grubego materyalizmu ofiarą padały kolejno cywilizacye wschodnie i cywilizacya klasyczna, a mimo tego nie wyzwolił się człowiek z pętu zabójczej złudy.

Czy użycie jest szczęściem? „Niedziela“ daje odpowiedź stanowczo przeczącą. Uciechy tej kategoryi zawisły od zbyt wielu niesfornych okoliczności, aby mogły być zawsze i dla wszystkich możliwe do osiągnięcia, jakoteż aby dały się utrwalić i aby nie popadły w konflikt z etyką.

Niemożliwość przypuszczenia wszystkich do żłobu użycia wynika już z ograniczenia dóbr doczesnych i bezmierności pożądań, które w miarę kolejnego zaspokojenia rosną, zamiast maleć. Biedak marzy o zostaniu bogaczem, bogacz milionerem, milioner patrzy zazdrośnie na miliardera — i trzebaby chyba postarać się o dowóz złota z innych planet, by zaspokoić te pragnienia. Jest to klątwą wszystkich wogóle pragnień potrącających o zmysły, że dają nam tylko ułudną imitacyę szczęścia bez tej trwałości, co szczęście prawdziwe. Tkwią one w niezdrowej wyobraźni, a rozkoszą darząc, póki nie osiągnie się przedmiotu żądzy, mszczą się następnie rozczarowaniem. Klątwa ta ciąży zwłaszcza na grubych rozkoszach zmysłowych i dlatego wszystkie religie, obwarowały je tylu zastrzeżeniami, a nawet potępieniem. Mają zresztą i tę ujemną stronę, że podkopują siły fizyczne człowieka, skracają okres jego twórczości i życia. Na tem zaś nie koniec. Człowiek niewstrzemięźliwy, hulaka, rozpustnik, opój nietylko wchodzi w kolizyę z własnymi interesami, lecz nadto narusza interesy innych. Kryminalistyka mogłaby dużo powiedzieć o tem i gdyby kiedyś udało się wyprowadzić człowieka z zaklętego koła żądz zmysłowych, które kłamliwie obiecują mu szczęście, jakiego dać nie mogą, to zbrodniczość straciłaby grunt pod nogami, kryminały możnaby zamknąć.

Należy więc zawrócić z tej błędnej drogi i szukać źródeł prawdziwego szczęścia, całą siłą woli oderwawszy się od źródeł zatrutych, które wrogim mocom, dybiącym na zaklętego królewicza, na jasną dolę ludzkości, zawdzięczają początek. Bezmierną jak wieczność, niewyczerpaną jak ocean, rozlał Bóg szczęśliwość pod niebem i na ziemi, a człowiek, jako istota zbiorowa, odwraca się od niej, zasmakować nie chce w słodkim, krzopiącym napoju!

Szczęście dostępne jest w pojęciu Rainsforda dla każdego, kto powie sobie, że życia nie ma się traktować jako synonimu grubego użycia. Trzeba też tylko szukać szczęścia; trzeba go szukać poza skarbnicą bogaczy, alkową kochanki, biesiadami sybarytów; trzeba go szukać poza tem wszystkiem, co egoizm stworzył dla dogodzenia sobie za każdą cenę.

Tylko w sferze idealnej przebywa szczęście dla wszystkich dostępne i wszystkim odpowiadające warunkom. Lecz o jakichże tu ideałach mowa? Na pierwszem miejscu stawia autor „Niedzieli“ zadowolenie jednostki z powodu czynienia powinnościom zadość. Praca, jakąkolwiek byłaby, nawet w wysokim stopniu wytężająca, ułatwia nabycie szczęścia, nakłada bowiem hamulec żądzom. Również zadowolenie przynosi człowiekowi poczucie normalnego rozwoju fizycznego, — to, co nazywamy zdrowiem, a bez czego możność odbierania dodatnich wrażeń życia musi uledz ograniczeniu, lub zupełnie ustaje. Zaspokojenie wrodzonego człowiekowi zmysłu kojarzenia się prowadzi do dalszych stopni szczęścia. Rodzina, ojczyzna, państwo, ludzkość — są kolejnymi etapami, po których stąpa się coraz wyżej. Są to już wysokie, kulturne hasła; zrozumiane i odczute należycie, dozwalają niejedną przykrość, ból niejeden znieść z uśmiechem rezygnacyi na ustach w przeświadczeniu, że jednostka wsiąknąć winna w ogół, jego dolę i niedolę stawiąc ponad własną.

Nieprzebranego mnóstwa uciech w najszlachetniejszym stylu i trwałego zadowolenia dostarcza wiedza i sztuka; a jeśli im zarzut uczynić ztąd można, że nie dla każdego są dostępne, to nawet ponad ten zarzut wznosi się styczność z przyrodą, otwartą choćby nawet dla prostaczków księgą mądrości i świątynią najwyższego piękna.

Zupełnie osobno, jako najwyższy i najogólniejszy czynnik szczęścia, z którego wszystkie inne się wywodzą i w którym zbiegają się znowu, wymienia Rainsford poczucie religijne. Jest on zwolennikiem tolerancyi — nie wdaje się w ocenę wyznań, nie rozsądza, któremu pierwsze, a którym dalsze miejsca mają być przyznane; stwierdza tylko, że człowiek bez religii nie może czuć się szczęśliwym; dalej zaś przyzwawszy w pomoc świadectwo przyrodników i lekarzy, wskazuje na podupadanie religijności jako na jedną z głównych przyczyn dzisiejszej degeneracyi fizycznej i co za tem idzie, pessymizmu.

Oto w głównych zarysach ideowa treść „Niedzieli“. Trafność argumentacyi Rainsforda, jego barwne, nie bez poetycznego wdzięku symbole, styl żywy, wolny od przesady, a przedewszystkiem bijąca z każdego niemal słowa szczerość przekonania, działają silnie na czytelnika. Zalety owe dały „Niedzieli“ popularność, a przyklasnąć jedynie wypada, że ją zdobyła, jeśli bowiem bodaj część drobna wzniosłych i rozumnych tych poglądów wsiąknie w mózgi i serca ludzkie, już i ztąd wiele wyniknie pożytku. *Est.*

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 29 czerwca do 5 lipca 1908, bez opłaty akcyzowej. (Waluta koronowa). — Pszenica stara 12·05 do 12·30, nowa —·— do —.—, żyto stare 9·90 do 10·15, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny 7·— do 7·25, pastewny 6·80 do 7·20, owies stary 6·40 do 6·60, nowy —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna —·— do —·—, proso —·— do —·—, groch do gotowania 8·50 do 11·—, pastewny —·— do —·—, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik stary 6·25 do 6·50, nowy —·— do —·—, wyka stara —·— do —·—, nowa —·—, koniczyna czerwona 100·— do 105·—, biała 35·— do 40·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka 33·— do 34·—, anyż rossyjski —·— do —·—, płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 14·25 do 14·50, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane 10·— do 10·25, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel 85·— do 90·—, nowy —·— do —·—, nafta zwykła 12·— do 13·—, salonowa 14·— do 16·—, wosk ziemny —·— —·—, wszystko za 50 kilogramów, płótno —·— do —·—. skóry surowe —·— do —·—, spirytus 10.000 litr procentowy gotowy kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 56·50 do 57·—, ekskontyngentowany 37·— do 37·50.

OSTATNIA POCZTA.

= Z Ischlu donoszą: Najj. Pan odjechał wczoraj po południu o godzinie 3 min. 45 w towarzystwie generalnego adjutanta hr. Paara specyalnym pociągiem do Gmunden, ażeby odwiedzić rodzinę książąt Cumberland i książąt Würtemberskich.

= Niepomyślne położenie finansowe Rzeszy niemieckiej skłoniło rząd do obmyślenia nowych projektów podatkowych. W urzędzie skarbowości przygotowują już projekty w sprawie opodatkowania światła gazowego i elektrycznego, a nadto wyższego opodatkowania wódki. Odnośne projekty przekazane być mają we wrześniu Radzie związkowej. Parlament będzie się nimi zajmował na początku przyszłej sesyi.

= Fracuski senat i Izba deputowanych uchwaliły dodatkowe kredyty, poczem sesyę zamknięto.

= Z Belgradu donoszą: Wskutek odrzucenia misyi utworzenia nowego gabinetu przez Milosawlewicza król powierzył ją staro-radykałowi Milowanowiczowi. Milowanowicz rozpoczął natychmiast rokowania ze stronnictwami, aby je pozyskać dla budżetu i traktatu austro-węgierskiego, a także otrzymać przyzwolenie na nowe wybory. Największą trudność stanowi ułożenie listy gabinetu, gdyż wszyscy staro-radykalni kandydaci odmawiają wstąpienia do gabinetu.

= O położeniu w Persyi donoszą: W Tebris rozrzucono proklamacyę, zarzucającą generalnemu konsulowi rossyjskiemu podwójną grę i wzywającą go do zaprzestania mieszania się do spraw perskich. W przeciwnym razie grozi mu śmierć.

Z Teheranu nadchodzi wiadomość, że do stolicy wrócili czterej dygnitarze, którzy poprzednio na żądanie parlamentu zostali skazani na deportacyę. Ludność przy wjeździe urządziła im owacyę.

= Z Paryża donoszą: Biskup z Montauban, ks. Matty, wystosował do mera z Beaumont, który zakazał odbycia procesyi kościelnej, pismo z zawiadomieniem, że mer został ekskomunikowany; że taka sama kara spotka wszystkich, którzyby podobny zakaz wydali.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 14 lipca. *(Tel. pr.).* Sprawa budowy domów urzędniczych na gruntach zakupionych około kościółka Salwatora na Zwierzyńcu postąpiła o tyle, że dokonano już pomiarów gruntów i rozpisano konkurs na plan parcelacyjny.

Wiedeń, 14 lipca. Wczoraj odbyła się w gmachu Izby posłów pod przewodnictwem P. Ministra robót publicznych Gessmanna konferencya o stosunkach produkcyi w galicyjskim przemyśle naftowym. Obecni byli także: P. Minister Abrahamowicz, Prezes Koła dr. Głąbiński, Wojciech hr. Dzieduszycki.

P. Minister Abrahamowicz przedstawił rozwój odnośnego ustawodawsstwa. Obradowano nad szeregiem wniosków w sprawie sanacyi stosunków. Ze strony producentów oświadczono, że utworzenie przymusowego stowarzyszenia jest możliwe do przeprowadzenia.

Po ożywionej dyskusyi P. Minister dr. Gessmann przyjął do wiadomości życzenia producentów i przyrzekł ile możności ich uwzględnienie.

Ivrea, (Włochy) 14 lipca. Oberwanie się chmury wywołało w Ronco Canavese usunięcie się ziemi. Kilka domów zostało zasypanych. 9 osób brak.

Quebec, 14 lipca. W południowym Quebecu pożar zniszczył dużą przestrzeń lasów. Dwie wsie poszły z dymem. 26 wozów pociągu kolejowego uległo zniszczeniu skutkiem pożaru.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Łódź, 14 lipca. *(Tel. pryw.).* W gmachu łódzkiego oddziału Banku handlowego warszawskiego wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie strażnik, stojący tam na warcie. Jest to już trzeci zamach samobójczy strażnika tego gmachu.

Na pogrzebie zabitego przypadkowo przez policyanta poddanego austryackiego Mally'ego, przemawiał policmajster pułkownik Riazanow i wyraził współczucie z powodu nieszczęśliwego wypadku. Złożył też wieniec w imieniu policyi.

Lublin, 14 lipca. *(Tel. pryw.).* Pod Lublinem nieznani sprawcy zabili dwóch strażników miejskich i włościanina.

Petersburg, 14 lipca. *(Tel. pryw.)* Byłego współpracownika *Rusi*, Popowa, skazano za napad na członka Dumy Miliukowa na miesiąc aresztu.

Kazań, 14 lipca *(Tel. pryw.).* Jak wiadomo, Uniwersytet kazański wybrał Lwa Tołstoja członkiem honorowym. Obecnie zarząd okręgu naukowego kazańskiego oświadczył, że Uniwersytety nie mają prawa wybierać na członków honorowych osób, które odłączono od cerkwi prawosławnej.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Kreskowiecki.

CUKIERNIA WŁADYSŁAWA PODHALICZA

pod

„Wozem Drzymały“

otwarta od 7-mej rano do 12-tej w nocy.

Lwów, ul. Akademicka l. 5,

(obok Magazynu Wnych Schayerów)

poleca najlepszą KAWĘ, CIASTA, LODY, CUKRY, HERBATNIKI, TORTY w 50 gatunkach. Zamówienia na wesela, imieniny, urodziny, bale, rauty, wykonuje jak najstaranniej.

Z prowincyi zamówienia odwrotnie i tanio.

NADESŁANE

Poszukuje się kupna STARYCH MEBLI mahoniowych ale w dobrym stanie.

Zgłoszenia pod „Meble“ Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

Do najęcia

ul. Asnyka Nr. 7,

Parter

1 pokój kawalerski z osobnym wchodem.

Otrzymuje na składzie

czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE:

Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit, Journal p. tous, Rire, Sourire, Vie en culotte rouge, Les Modes, Femina, Le Théatre, Les Arts, Ja sais tout, Fantasie.

WŁOSKIE:

L'Asino, Il Secolo XX.

ROSSYJSKIE:

Strana, Szut (humorystyczny), Nowoje Wremis, Rus. Prowidnyk, Ruskija Wiedomosti, Towaryszcz.

ANGIELSKIE:

Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine, Cassel's Magazine, Munsey Magazine, Ainslee Magazine, Everybody Magazine, Smart Set.

Sokołowskiego

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Konkurs

na posadę weterynarza miejskiego ogłasza niniejszem gmina miasta Janów koło Lwowa (stacya klimatyczna).

Płaca roczna 1200 koron.

Połączenie kolejowe ze Lwowem bardzo wygodne. — Z chwilą osiedlenia się weterynarza miejskiego w Janowie otwartą będzie stacya do ładowania zwierząt.

W miejscu rzeźnia według nowoczesnych wymogów niedawno zbudowana.

W odległości trzech mil w obwodzie weterynarza brak.

Udokumentowane podania wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej w Janowie koło Lwowa po koniec lipca 1908.

S. BLATT, burmistrz.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14 lipca 1908.

Hotel George'a.

PP. Dr. L. Kryński z Warszawy, K. Krasicki z Podola, O. Wiktorowa z Czudec, T. Polański z Dąmbrowicy, O. Marmorek z Wiednia.

Hotel pod Trzema Murzynami.

P. W. Grodzki z Czortkowa.

Hotel Imperial.

P. Hr. M. Czosnowski z Rossyi.

Hotel Saski.

PP. B. Żardecki z Łańcuta, J. Nowodworski z Kołomyi.

Hotel Francuski.

PP. P. Banach z Sokala, M. Nawrocka z Brodów, K. Arzt z Wadowic.

Hotel Europejski.

PP. W. Strzelecki z Nowoszyc, M. Osadca z Mor. Ostrawy.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 14 lipca

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	567	—	577	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	410	—	420	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	562	—	568	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	400	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	110	30	111	—
„ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	40	100	10
„ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	10	94	80
„ kra. 4½ pr. „ los w 51 l.	100	10	100	80
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	50	95	20
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	97	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	50	—	—
4 pr. los w 56 lat	94	20	94	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	98	20	98	90
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	20	101	90
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	94	50	95	20
Kol. lokalne dtto 4 pr.	94	50	95	20
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	95	60	96	30
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	92	—	92	70
„ „ „ 4 konwen.	94	30	95	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	110	—	120	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	32	11	40
20 frankówka	19	06	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	252	—
„ „ „ papierowych	251	50	253	50
100 marek niemieckich	117	30	117	90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 11 lipca 1908

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	96·80	97·—
styczeń-lipiec	96·75	96·95
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·15	99·35
kwiecień-październik	99·15	99·35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	151·50	153·50
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	218·50	220·50
„ „ „ 1864 po 100 zł.	261·—	265·—
„ „ „ 1864 po 50 zł.	261·—	265·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	292·25	294·25
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·35	116·55
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	96·95	97·15
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	96·75	97·75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·—	115·—
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	464·—	466·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	119·15	120·15
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	96·60	97·60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron wolne od podatku 4 pr.	96·50	97·50
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·75	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	121·10	122·10
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·50	97·50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96·50	97·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em z r. 1887, 4 prc.	98·15	99·15
Kol. północnej ces. Ferdynanda em z r. 1888, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	98·—	99·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	98·30	99·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	98·65	99·65
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	96·35	97·35
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96·30	97·30
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	113·—	114·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	111·15	111·35
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	93·10	93·30
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	142·25	146·25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	183·50	187·50
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	183·50	187·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	99·—	100·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·75	94·75
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·—	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	96·25	97·25
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·50	—·—
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	95·05	96·05
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	98·05	99·05
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	91·75	92·75
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	101·50	107·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	187·40	188·40
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95·40	96·40
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	266·50	272·50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	260·50	266·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·60	101·60
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·75	95·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	99·25	100·25
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	94·15	95·15
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·75	94·75
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	97·—	98·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·35	97·85
Banku kraj. dla Galicyi i Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·—	101·60
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·—	100·30
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	94·50	95·—
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr.	98·50	99·50
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·80	99·80
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	110·30	111·80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	110·80	111·80
Lolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·45	90·45
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·90	95·90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 300 zł. 5 pr.	101·60	102·60
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę)		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19·75	21·75
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	475·—	485·—
Olary 40 zł. m. k.	150·—	160·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	108·—	118·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	111·—	121·—
Pożyczka miasta Lublany 30 zł.	60·60	66·60
Palfy 40 zł. m. k.	190·—	196·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50·10	54·10
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	25·35	27·35
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	67·50	71·50
Salma 40 zł. m. k.	235·—	245·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	112·—	122·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	295·—	296·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3310·—	3320·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	618·25	619·25
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	737·50	738·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	575·—	577·—
Galic. banku hip. 200 zł.	572·—	573·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	414·—	424·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	437·50	438·50
„ Austro-węg. 1400 kor.	1746·—	1756·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	540·—	541·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·—	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	238·—	238·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	416·—	450·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	396·—	420·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5120·—	5140·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	412·—	418·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	560·—	562·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok. 400 kor.	356·—	366·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	998·—	1002·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brür 100 zł.	707·—	711·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	583·—	593·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	668·90	669·90
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2696·—	2706·—
Schodnicy 500 kor.	465·—	455·—
Turack. zarz. tytoniow. 500 franków	428·—	430·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	263·—	265·50
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·70	240·10
Paryż za 100 franków	95·45	95·57½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	252·—	252·50
Niemieckie banki	117·52½	117·72½
Włoskie banki	95·45	95·60
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·50	95·62½
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·24	11·37
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·08	19·11
20-markówka	23·50	23·54
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·57½	117·77½
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	2·52	2·52½

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1308/8 (5) (6238 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 lipca 1908 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym oddział V. licytacya:

a) całej realności obj. lwh. 436 gm. Sarnki średnie;

b) 1/2 realności obj. lwh. 515 gm. Sarnki średnie.

Realności te oceniono ad a) na 808 kor., ad b) na 250 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 533 kor. 34 hal., ad b) 166 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bursztyn, dnia 10 czerwca 1908.

L. cz. E. XXI. 3103/7 (12) (6322 2—3)

Sprostowanie.

W edykcie licytacyjnym z dnia 23 kwietnia 1908 l. czyn. E. XXI. 3103/7 (12) zamieszczonym w „Gazecie Lwowskiej“ Nr. 139, 140 i 141 zaszła pomyłka, a mianowicie: w ustępie III. ma być: z parceli lk. 4355, a nie jak mylnie wydrukowano z parceli 4255, co się niniejszem prostuje.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XXI.

Lwów, dnia 13 lipca 1908.

L. cz. E. 468/8 (5) (6060 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Semena Pazdrija w Nowem siole odbędzie się dnia 10 sierpnia 1908 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności obj. lwh. a) 720 i b) 1896 gm. Toki, na których niema przynależności, a z których pierwsza obejmuje jedną parcelę roli obszaru 60 ar. 10 m², a druga jedną parcelę roli obszaru 68 ar. 52 m², obie w bardzo lichej moczarowatej glebie.

Nieruchomości powyższe wystawione na licytacyę, są ocenione pierwsza na 450 kor., druga na 470 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 300 kor., ad b) 313 kor. 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowe Sioło, dnia 29 czerwca 1908.

L. cz. E. 1306/8 (5) (6237 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 lipca 1908 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, oddział V. licytacya realności obj. lwh. 941 gm. Sarnki dolne.

Nieruchomość tę oceniono 2803 kor.

Najniższa cena wynosi 1868 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta, przejrzeć można w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Bursztyn, dnia 6 czerwca 1908.

L. cz. E. 1841/7 (11) (6121 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasyana Kadeniuka odbędzie się dnia 7 sierpnia 1908 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, w Mielnicy licytacya realności lwh. 354 gm. Kudryńce zobowiązanych Leonki Kłym, Jakóba Dańczuka, mał. Kałyny, Tekli, Anny, Wasyla Dańczuków w Kudryńcach i niewiadomego pobytu Petroneli Dańczuk przez opiek. i kurat. Jakóba Dańczuka wraz z przynależnościami, składającemi się z drzewek owocowych, 8 wierzb i obmurowania kamiennego.

Nieruchomość wystawione na licytacyę, jest oceniona na 1141 kor., przynależności zaś na 68 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 806 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 27 maja 1908.

(6349 1—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,

ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu, od 2 do 6, — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek, 20 lipca 1908 od 10 do 12 godz.: meble, sukna i ubrania męskie.

Wtorek, 21 lipca 1908 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Środa, 22 lipca 1908 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian, kasa, maszyna do szycia.

Czwartek, 23 lipca 1908 od 10 do 12 godz.: meble i pianino.

Piątek, 24 lipca 1908 od 10 do 12 godz.: meble, pianino i bluzki damskie.

Sobota, 25 lipca 1908 od 4 do 8 godz. tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 11 lipca 1908.

L. cz. E. 853 8 (7) (6203)

Edykt licytacyjny.

Dnia 11 sierpnia 1908 o godz. 8 rano odbędzie się w tutejszym sądzie, w biurze Nr. 7, licytacya połowy realności objętej lwh. 127 ks. gr. Jażów stary, złożonej z chaty, stodoły, stajni oraz gruntów obszaru 7 ha 58 arów 44 m.².

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1412 kor.

Najniższa cena wynosi 941 kor. 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i dokumenty może mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w tutejszym sądzie. w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 1 lipca 1908.

G. Zl. E. 426 8 (5) (5829)

Auf Betreiben der Firma Langen & Wolf in Wien vertreteten durch Adv. Dr. Wachtel in Wien I. Plankengassse 6, findet am 30 Juli 1908 Vormittags 9 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 10, die Versteigerung der Hälfte der Realität G. B. E. Zl. 444 in Kopyczyńce (eine mit Benzinmotor, betriebene Mühle samt Haus) statt.

Die zur Versteigerung gelangende Liegenschaft ist auf 12.246 K bewertet.

Das geringste Gebot beträgt 6123 K unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen, welche hiemit bestättigt werden, und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 10, während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an den Liegenschaften Rechte oder Lasten begründet sind oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kentnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

Für Emilie Hubert deren Aufenthalt unbekannt ist, wird zum Kurator Notar Josef Haber in Kopyczyńce bestimmt.

K. k. Bezirksgericht, Abtheilung II.

Kopyczyńce, am 5 Juni 1908.

L. cz. E. 688 8 (5) (6012)

Dnia 7 sierpnia 1908 o godz. 9 rano odbędzie się licytacya 1/3 części realności lwh. 35 Bieniszowice, składającej się z 2 parcel gruntowych.

Cena szacunkowa 388 kor.

Najniższa oferta 259 kor.

Warunki i dokumenta biuro Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabno, dnia 21 maja 1908.

L. cz. E. 303/8 (10) (6313 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Georga Friesa, rolnika w Augustdorfie, odbędzie się dnia 10 sierpnia 1908 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya, a to: a) realności obj. lwh. 578/III. gminy Śniatyn, ocenionej na 21.272 kor. 27 hal., a składającej się z pb. lk. 1658 obszaru 16 arów 11 m.², na której stoi dom mieszkalny Nr. 368/III. stodoła, obora, kosznica, kurnik, karmik, studnia i pgr. lk. 2520 (rola) obszaru 68 arów 95 m.², pgr. lk. 2537 (rola) obszaru 5 ha. 8 arów 64 m.², pgr. lk. 2538 (łąka) obszaru 40 arów 53 m.², pgr. l. k. 2590/2 (łąka) obszaru 5 arów 93 m.², pgr. lk. 2542/1 (ogród) obszaru 5 arów 75 m.², pgr. lk. 2542 2 (rola) obszaru 67 arów 83 m.², pgr. 2544/1 (rola) obszaru 43 arów 92 m.², pgr. l. k. 2544 2 (rola) obszaru 47 arów 58 m.², pgr. l. k. 2554 (rola) obszaru 39 arów 89 m.², pgr. lk. 2609 (rola) obszaru 1 ha. 40 arów 38 m.², pgr. lk. 2650 (łąka) obszaru 67 arów 01 m.², pgr. l. k. 2654 (łąka) obszaru 64 arów 85 m.².

Najniższa oferta wynosi 14.181 koron 52 hal.

b) 2/6 części realn. obj. lwh. 1288 III. gm. Śniatyn, ocenionej na 574 kor., a składającej się z pgr. lk. 2565/2 (rola) obszaru 1 ha. 24 ar. 01 m.².

Najniższa oferta 382 kor. 67 hal.

c) Połowy realności obj. lwh. 1290 III. gm. Śniatyn, ocenionej na 1107 kor. 25 hal., a składającej się z pgr. lk. 2504 (rola) obszaru 31 arów 22 m.², pgr. lk. 2565 1 (rola) obszaru 28 arów 70 m.², pgr. lk. 2582 (rola) obszaru 72 arów 47 m.², p. gr. lk. 2584/1 (rola) obszaru 34 arów 71 m.².

Najniższa oferta wynosi 738 kor. 17 hal.

d) Realność obj. lwh. 1113/V. gminy Śniatyn, ocenionej na 889 kor. 20 hal., a składającej się z pgr. lk. 2235/1 (rola) obszaru 85 arów 28 m.², pgr. lk. 2235/2 (rola) obszaru 42 arów 62 m.².

Nainiższa oferta wynosi 592 kor. 80 hal.

Warunki licytacyjne, które niniejszem się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Śniatyn, dnia 30 czerwca 1908.

L. cz. E. 10/8 (1) (6204)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Izaka Schiffa odbędzie się dnia 10 sierpnia 1908 o godzinie 8 i pół przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, w Krośnie licytacya 1/8 części z połowy realności lwh. 9 ks. gr. gm. kat. Dobieszyn.

Jedna ósma z połowy nieruchomości, wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 396 koron.

Najniższa cena wynosi 264 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krośno, dnia 26 czerwca 1908.

L. cz. E. 183/8 (10) (6094)

Dnia 7 sierpnia 1908 o 9 rano odbędzie się licytacya realności lwh. 125 Podlesie dębowe, składającej się z 1 parceli gruntowej lwh. 791 Otfinów, składającej się z 1 parceli gruntowej.

Cena szacunkowa ad a) 700 kor., ad b) 1000 kor.

Najniższa oferta ad a) 466 kor. 67 hal., ad b) 666 kor. 67 hal.

Warunki i dokumenta biuro Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żabno, dnia 23 czerwca 1908.

L. cz. E. 1150/8 (4) (6216)

Edykt licytacyjny.

Dnia 7 sierpnia 1908 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 odbędzie się licytacya 14/24 części realności obj. lwh. 1047 gm. Zabłotów Estery Labes i Tobiasza Brennera własnych, składającej się ze starego domu i parceli budowlanej obszaru 1 ar. 40 m².

Nieruchomość w cząstkach wystawionych na licytacyę, jest ocenioną na 700 kor.

Najniższa cena wynosi 466 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zabłotów, dnia 5 lipca 1908.

L. cz. E. 1593 8 (4) (6069 1—2)

Edykt licytacyjny.

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 7 sierpnia 1908 przymusowa licytacya realności lwh. 661 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz objętej.

Cena szacunkowa wynosi 26.990 kor.

Najuiższa cena 13.445 kor.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 24 czerwca 1908.

L. cz. E. 375/7 (35) (6117)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Maryi Slusarczyk z Cieklina odbędzie się dnia 7 sierpnia 1908 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Żmigrodzie licytacya realności lwh. 183 ks. gr. gm. Cieklin, składającej się jedynie z parcel gruntowych.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1460 kor.

Najniższa cena wynosi 973 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Żmigród, dnia 27 czerwca 1908.

Upadłości.

L. cz. S. 1/8 (11) (6333)

Uchwałą tego Sądu z dnia 11 maja 1908 S. 1/8 (1) otworzony konkurs do majątku p. Chajma Fischgrunda kupca w Oświęcimiu uznaje się po myśli §§ 154 i 155 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 19 czerwca 1908.

Konkursa.

L. 4310/908 (6248 3—3)

Konkurs.

Dyrekcya kraj. szpitala powszechnego we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę kierownika apteki przy kraj. szpitalu powszechnym we Lwowie z płacą 2200 kor. rocznie, dodatkiem na mieszkanie w kwocie 400 kor. rocznie, oraz z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 kor. rocznie.

Posada ta nadaną będzie stale po upływie roku służby prowizorycznej i połączona jest z prawem do emerytury.

Podania o powyższą posadę, mają być wniesione później do dnia 25 lipca 1908 na ręce Dyrektora szpitala kraj. we Lwowie do Wydziału Krajowego, względnie za pośrednictwem władzy, jeśli kandydat pozostaje w służbie publicznej.

Do podania dołączyć należy:

1) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat nie przykroczył 40 lat życia;

2) krótki opis przebiegu życia i dotychczasowej działalności;

3) dowód przynależności do państwa austryackiego;

4) dyplom magistra farmacyi z upoważnieniem urzędowem do prowadzenia apteki publicznej.

Lwów, dnia 9 lipca 1908.

Dyrektor kraj. szpitala.

L. 9448. (6325 1—3)

Konkurs.

Na trzy posady adjunktów sądowych, mianowicie:

a) przy sądzie obwodowym w Tarnowie;

b) przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu;

c) przy sądzie powiatowym w Dębicy, rozpisuje się konkurs z terminem do 2 sierpnia 1908.

Podania o powyższe lub przy innych sądach opróżnić się mogące posady adjunktów sądowych należy wnosić:

ad a) i c) do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie,

ad b) do Prezydyum sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Prezydyum Sądu wyższego.

Kraków, dnia 10 lipca 1908.

L. Prez. 1392 (4 8 (6292 1—3)

Konkurs.

Przy domu więziennym w Krakowie jest do obsadzenia jedna nowo systemizowana posada dozorczyni więziennej z płacą roczną 800 — prawem postąpienia na wyższy stopień płacy — dodatkiem aktywalnym 320 koron rocznie i prawem do pomieszkania w domu więziennym.

Podania o tę posadę wnosić należy do Prezydyum Sądu krajowego karnego w Krakowie do dnia 20 sierpnia 1908.

W podaniu należy dołączonymi urzędowymi dokumentami względnie w inny sposób wykazać:

1. Obywatelstwo austryackie;

2. pełnoletność i nieprzekroczenie 30 lat życia;

3. fizyczną zdolność do służby;

4. nieposzlakowane życie;

5. bezdzietność, wolny stan lub wdowieństwo;

6. znajomość czytania, pisania, rachunków, języka polskiego oraz prostych robót ręcznych kobiecych.

Posada ta będzie jednakowoż na razie obsadzoną prowizorycznie pomocniczą dozorczynią więźni, która pobierać będzie dzienne wynagrodzenie w wysokości 2 kor. 80 hal. oraz otrzyma pomieszczenie w domu więziennym.

Po upływie jednego, a najdalej dwu lat, będzie mogła pomocnicza dozorczyni więźni w razie zadawalniającej aplikacyi uzyskać — bez ponownego ubiegania się — stałą posadę dozorczyni więziennej na warunkach na wstępie konkursu podanych.

Bliższych wyjaśnień w tej mierze zasięgnąć można w kancelaryi Prezydyum Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Prezydyum c. k. Sądu kraj. karnego.

Kraków, dnia 11 lipca 1908.

L. 1186 (6224)

Wydział Rady powiatowej Pilznieńskiej ogłasza niniejszem,

Konkurs

na posadę sekretarza Rady powiatowej w Pilznie który równocześnie pełnić będzie obowiązki kasyera i lustratora.

Do posady powyższej przywiązane są następujące pobory:

2400 koron i 400 koron jako dodatek za prowadzenie kasy pożyczkowej powiatowej przez pierwszy rok służby prowizorycznej, za 3000 koron łącznej pensyi po stabilizacyi.

Kandydaci obowiązani są wnieść podanie ostemplowane najdalej do 15 października 1908 i załączyć:

a) metrykę chrztu z udowodnieniem obywatelstwa austryackiego,
b) świadectwo moralności,
c) świadectwo zdrowia,
d) świadectwo dojrzałości,
e) świadectwo z egzaminu rachunkowości państwowej.

Obok tego wyznaczoną jest kaucya wysokości 3000 koron w papierach lub odpowiednie zabezpieczenie realne.

Wydział Rady powiatowej.

Pilzno, dnia 6 lipca 1908.

Prezes: Mikołaj Rey m. p.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 3871 pr. (6348)

Obwieszczenie.

Wskutek rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 1 czerwca 1908 L. 40.135 weszła z dniem 15 lipca 1908 w życie nowa taryfa importowanych wyrobów tytoniowych, wedle której ceny niektórych z tych wyrobów zostały podwyższone.

C. k. galic. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 12 lipca 1908.

L. cz. C. I. 62/8 (1) (6357)

Edykt.

Przeciw nieobjętej masie spadkowej Ewy Chmielowskiej i nieobecnym Marcinowi Rzeszutkowi, Katarzynie Rzeszutek i Jano Rzeszutkowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Błażeja Rzeszutka z Zielonki pozew o własność realności whl. 92 w Zielonce.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 14 lipca 1908 o godz. 9 rano Nr. biura 16.

Celem strzeżenia praw nieobjętej masy Ewy Chmielowskiej i nieobecnych Marcina, Katarzyny i Jana Rzeszutków ustanawia się pana Krzysztofa Ślusarczyka w Zielonce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują i aż masa spadkowa Ewy Chmielowskiej objętą zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sokołów, dnia 4 lipca 1908.

L. cz. C. I. 205/8 (1) (6356 1—3)

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Basi Fischer i nieobjętej masie spadkowej po bł. pam. Ruchli Lempert, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Skałacie przez Elkę Goldring ze Skałatu pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności do części realności whl. 442 kg. Skałat.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 26 sierpnia 1908 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana Józefa Milgroma w Skałacie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki one w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Skałat, dnia 1 lipca 1908.

L. cz. Cw. III. 3573/8 (4) (6346)

Edykt.

Przeciw Ignacemu Hartfeld agentowi i Józefowi Henrykowi Makarewicz ostatnio we Lwowie zamieszkałym, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego we Lwowie przez Krajowe Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie we Lwowie pozew o 475 kor.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty dnia 2 lipca 1908 Cw. III. 3573/8 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się dra Dziedzica adwokata we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy
Oddział III.

Lwów, dnia 4 lipca 1908.

L. cz. Prez. 1417 18/8 (6350)

Prezydyum c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych przy Sądzie krajowym w Krakowie na IV. kadencyę rozpoczynającą się dnia 9 września 1908 o godz. 9 rano, c. k. radcę Dworu i wiceprezydenta sądu krajowego karnego dra Dyonizego Pogorzelskiego, zaś zastępcami przewodniczącego radców sądu krajowego wyższego: dra Józefa Kaisera, Stanisława Gutkowskiego, Wilhelma Ursla, tudzież radców sądu krajowego: dra Wilhelma Grodyńskiego, Adolfa Raczyńskiego, Ferdynanda Ferensa, Karola Kulikowskiego, Rudolfa Pelca, dra Stanisława Trzaskowskiego i dra Alojzego Brasona.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego

Kraków, dnia 12 lipca 1908.

Spadki.

L. cz. A. V. 18/8 (5412 3—3)

Edykt.

Gdy dziedzice spadku są niewiadomi z życia i miejsca pobytu ustanawia się dla spadku kuratorem p. Nutę Feita recte Trenczera i ogłasza się edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie podaje do wiadomości, że Schyja Feit zmarł dnia 28 listopada 1907 w Jasienicy i pozostawił pisemne ostatniej woli rozporządzenie z daty Jasienica 12 sierpnia 1906, którem zapisał swoją realność w Jasienicy swym rytualnym synom Leizorowi Feit recte Trenczer i Nucie Feit recte Trenczer po połowie.

Gdy nie jest wiadomem, czy i komu przysługują prawa do tej spuścizny, wzywa się wszystkich, którzyby z jakiegokolwiek tytułu rościli sobie prawa do spadku, aby donieśli w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu o swych prawach sądowi, wykazali tytuł prawny dziedziczenia i złożyli oświadczenie do spadku, gdyż po bezskutecznym upływie zakreślonego czasokresu zostanie przewód spadkowy przeprowadzony tylko z tymi, którzy wykażą tytuł dziedziczenia oraz wniosą oświadczenia i im też zostanie w miarę wykazania praw przyznanym spadek, dla którego ustanowia się kuratorem Nutę Feita w Jasienicy.

W braku wykazania praw spadkowych i złożenia oświadczeń do spadku w ustawionym czasokresie, przypadnie nieobjęta część dziedziczna względnie całe dziedzictwo c. k. skarbowi Państwa jako bezdziedziczny spadek.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzozów, dnia 28 marca 1908.

L. cz. A. 307/7 (8) (6070 3—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. sąd powiatowy w Baligrodzie zawiadamia, że w dniu 21 października 1907 w Łupkowie zmarła Justyna Odrechowska bez pozostawienia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysłuża prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku, z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Iwan Gonca kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 5 czerwca 1908.

Firmy.

L. cz. Firm. 417 stow. IV. 9 (4433)

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Kraków.

Brzmienie firmy: „Pierwsza związkowa piekarnia, stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką z siedzibą w Krakowie“.

Data statutu: Kraków, dnia 26 marca 1908.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż pieczywa bezwarunkowo hygienicznego, t. zw. czarnego, białego zbytkownego i do konserwowania oraz ciast dla niemowląt i rekonwalescentów, jak również wszelkich legomin.

Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony.

Dyrekcya (kierownictwo) składa się z kierownika i skarbnika wybranych na rok 1 z pośród członków stowarzyszenia przez Radę zawiadowcą.

Podpis firmy: Pod odciskiem stampilii nazwę firmy obejmującem podpisują obaj członkowie Dyrekcyi czyli kierownictwa.

Ogłoszenia od stowarzyszenia wychodzące umieszczane będą w jednym z dzienników krakowskich.

Udziały członków wynoszą po 25 kor. Jeden członek może mieć najwięcej 40 udziałów. Instytucye publiczne i stowarzyszenia mogą ich mieć więcej.

Odpowiedzialność członków za zobowiązania stowarzyszenia rozciąga się do udziału oraz do dalszej kwoty równającej się wysokości udziałów członka.

Data wpisu: 2 maja 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział III.

Kraków, dnia 2 maja 1908.

L. cz. Firm. 738/8 poj. III. 3 (4469)

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:

1. Siedziba firmy: Lwów.
2. Brzmienie firmy: August Schellenberg i Syn.
3. Przedmiot przedsiębiorstwa: Kantor wymiany, interes komisowy i spedycyjny.
4. Zmarł właściciel Artur Schellenberg.
5. Specyalne wpisy: Na mocy uchwały c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie z 2 maja 1908 A. VII. 170/8 (6) prowadzić będzie podczas pertraktacyi spadkowej na rachunek spadku powyższe przedsiębiorstwo Augusta Schellenberg, która firmę w ten sposób będzie podpisywać, że pod brzmieniem firmy zamieści swój własnoręczny podpis.

Dzień wpisu: 4 maja 1908.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.

Lwów, dnia 4 maja 1908.

Ч. сп. Firm. 147/8 (4733)

Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.

Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских.

Осідок стоваришеня: Снятин.

Фірма звучить: Повітове Товариство ощадности і позичок „Прут“ в Снятині, стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою.

Зміна статуту ухвалена через загальні збори членів з дня 30 грудня 1907 в той спосіб, що в § 5 літ. В. статутів вичеркнені зістали кінцеві слова „на рахунок біжучий“, а в тім самім параґрафі 5 літ. г. додані зістали на кінци по слові членів — слово: з виключенем інтересів в хосен осіб, що не суть членами стоваришеня.

Дата впису: 21 цьвітня 1908.

Ц. к. Суд окружний яко торговельний,
Відділ II.

Коломия, дня 21 цьвітня 1908.

L. 91.982/VI. c.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 5. do 12. lipca 1908.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racic	Drohobycz Stryj Żydaczów	Radelicz (8 zagr. i 1 pastwisko); Wierczany gm. i ob. dw. (1 zagr. i 2 pastwiska); Wołeniów-Wołowiec (1 pastwisko);
Wąglik	Bóbrka Sambor	Oryszkowce (3 zagr.); Bilina wielka (8 zagr.), Byków (5 zagr.), Majnicz (7 zagr.), Rajtarowice (4 zagr.);
Nosacizna	Brzeżany Brzozów Buczacz Jarosław Krosno Tarnopol	Słoboda złota ob. dw. (1 zagr.); Hroszówka ob. dw. (1 zagr.), Krzemienna ob. dw. (1 zagr.), Ulucz ob. dw. (1 zagr.); Przewłoka ob. dw. (1 zagr.); Surochów ob. dw. (1 zagr.); Długie ob. dw. (1 zagr.); Ostrów ob. dw. (1 zagr.);
Parchy	Bóbrka Borszczów Gródek Jag. Mościska Rudki Złoczów Żydaczów	Turzanowce (4 zagr.); Babińce (3 zagr.), Łanowce ob. dw. (1 zagr.); Bratkowice (1 zagr.), Gródek Jag. (1 zagr.); Makuniów (1 zagr.); Chłopy (2 zagr.), Pohorce ob. dw. (1 zagr.); Ostrowczyk ob. dw. (1 zagr.), Podlipce ob. dw. (1 zagr.), Skniłów ob. dw. (1 zagr.); Krupsko (3 zagr.), Wołeniów (3 zagr.);
Róża wąglikowa	Bóbrka Borszczów Brzesko Gorlice Horodenka Husiatyn Jarosław Nowy Sącz Ropczyce Sambor Tarnobrzeg Zborów	Suchrów (3 zagr.); Bilcze złote ob. dw. (1 zagr.); Iwkowa (15 zagr.), Wesołów (4 zagr.); Łosie (3 zagr.); Żuków (6 zagr.); Czarnokońce małe (4 zagr.), Czarnokońce wielkie (4 zagr.), Wola czarnokoniecka (3 gr.); Nienowice (2 zagr.), Surochów (4 zagr.), Wulka pełkińska (5 zagr.); Kurów (5 zagr.); Iwierzyce (5 zagr.), Olchowa (6 zagr.); Hordynia (7 zagr.); Grębów (34 zagr.); Korszyłów (3 zagr.);
Pomór świń	Biała Bóbrka Brzesko Cieszanów Husiatyn Skałat Śniatyn Tarnopol Tłumacz	Bestwina (16 zagr.); Strzeliska nowe (5 zagr.); Okocim ob. dw. 1 zagr.); Chlewiska (2 zagr.), Oleszyce (1 zagr.); Chłopówka (4 zagr.), Chorostków (8 zagr.), Jabłonów (33 zagr.), Suchostaw (19 zagr.), Tłusteńkie gm. i ob. dw. (6 zagr.); Iwanówka gm. i ob dw. (2 zagr.), Kołodziejówka (1 zagr.); Krasnostawce (4 zagr.), Rusów (1 zagr.), Załucze (1 zagr.); Mikulińce gm. i ob. dw. (28 zagr.), Gruszka (3 zagr.);
Wścieklizna	Bóbrka	Bortniki ob dw. (1 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 12. lipca 1908.

L. cz. Firm. 442 pojed. III. 164 (4471)
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm pojedyńczych wykreślono:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: „Fanny Zinkes".
Przedmiot przedsiębiorstwa: kawiarnia i restauracya.
Skutkiem zwinięcia przemysłu.
Dzień wpisu: 1 kwietnia 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 1 kwietnia 1908.

L. cz. Firm. 95/8 Sp. II. 57 (4435)
Ogłoszenie.
C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Nowym Sączu podaje do powszechnej wiadomości, że członkowie „Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu, Towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką" na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 14 kwietnia 1908 odbytem uchwalili zmianę dotychczasowego statutu i że wskutek tego zarządzono zaprotokołowanie w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych jak następuje:
a) iż dotychczasowy statut został uchylonym, a odtąd obowiązuje statut z dnia 14 kwietnia 1908;
b) że Dyrekcya Towarzystwa składa się obecnie z trzech członków Dyrekcyi i trzech zastępców i że wybieraną zostaje na przeciąg lat sześciu, oraz, że mandat wybranych na walnem zgromadzeniu w dniu 28 lutego 1908 odbytem dyrektorów dra Władysława Barbackiego, Jana Kosmana i Karola Merkla, tudzież zastępcy Antoniego Brudziany ma trwać przez lat 6 od 14 kwietnia 1908 licząc, wreszcie, że nowymi zastępcami dyrektorów wybrani zostali Winceny Rajca i Edmund Kohmann;
c) że ogłoszenia oraz zaproszenia na walne zgromadzenia mają być umieszczane na 8 dni naprzód w dzienniku przez radę nadzorczą do tego przeznaczonym i do wiadomości członków na poprzedniem walnem zgromadzeniu podanem;
d) że najmniejszy udział członka wynosi 400 kor., a członek każdy może mieć tylko jeden udział;
d) że odpowiedzialność jest pięciokrotną.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 2 maja 1908.

L. cz. Firm. 532 8 Sp. I. 84 (4470)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek.
Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: c. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny.
Prokurę udzielono: Janowi Budyńskiemu i Maurycemu Wohlfeldowi.
Dzień wpisu: 4 maja 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 4 maja 1908.

L. cz. firm. 533 sp. II. 133 (4468)
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm spółkowych wykreślono:
Siedziba firmy: Biłka królewska.
Brzmienie firmy: Beutel et Comp.
Przedmiot przedsiębiorstwa: handel drzewem.
Skutkiem śmierci jawnego spólnika Leiby Beutla i zwinięcia przemysłu.
Dzień wpisu: 4 maja 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 4 maja 1908.

L. cz. Firm. 437 pojed. XVII. 29/81 (4652)
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm pojedyńczych wykreślono:
Siedziba firmy: Bochnia.
Brzmienie firmy: „Ps. Schanzer".
Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów mieszanych, wyszynk trunków propinacyjnych i sprzedaż nafty.
Skutkiem zwinięcia przemysłu.
Dzień wpisu 2 maja 1908.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 2 maja 1908.

Ч. сп. Firm. 51/8 Stow. II/2 (4868)
Впис фірми стоваришеня заробкового і господарского.
Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских.
Осїдок стоваришеня: Бабина.
Фірма звучить: Господарско-торговельна спілка в Бабинї.
Дата статуту: Самбір 1 лютого 1908.
Предмет підприємства:
а) купувати, арендувати і наймати ґрунти і будинки в цїли веденя спільного господарства спільними силами своїх членів в їх хосен;
б) уряджувати склади (маґазини) парядів господарских, навозів, збіжа, насїня і инших землеплодів для своїх членів та в їх хосен;
в) провадити для своїх членів торговлю средствами поживи і предметами для домашного і рільничого господарства, та для ремесла і промислу своїх членів;
г) займати ся перетворюванем продуктів господарских своїх членів і продажию витворів своїх членів;
д) приймати капітали до обороту за условленим опроцентованем;
е) удїляти лиш своїм членам дешевих і приступних позичок на піднесенє їх господарства або промислу.
Час істованя: необмежений.
Дирекция: Управа стоваришеня складає ся з трох членів: справника, касиєра і книговодця. На основательних загальних зборах відбувших ся 1 лютого 1908 вибрані: Стефан Товарницкий, рільник в Бабині, справником; Іван Чорній, рільник в Бабині, касиєром; Василь Пундяк, рільник в Бабині, книговодцем.
Підпис фірми: Управа буде підписувати стоваришенє в той спосіб, що при фірмі стоваришеня уміщені будуть підписи двох членів управи і се є услівєм важности зобовязань стоваришеня.
Оголошеня: Оголошеня річного звіту, рахункового замкненя і білянсу наступить виложенєм тогож до перегляду в льокали стоваришеня в речинци на вісїм (8) днїв перед Загальними зборами.
Оповіщенє скликаня Загальних Зборів і виложенє до перегляду річного звіту, рахунків і білянсу доконує ся по мисли § 46 статута, се є письменним оголошенєм, яке належить прибити на призначеній на се таблици на льокали стоваришеня і або розіслати обіжником всїм членам стоваришеня або одноразово оголосити в одній з львівских часописей, яку означить Надзираюча Рада.
Всякі инші оповіщеня і завідомленя до членів стоваришеня виходять від Управи, будуть підписувані способом поданим в § 32 сего статута, та будуть поміщувані на призначеній на се таблици на будинку (льокали) стоваришеня, або в одній з львівских часописий, яку означить Надзираюча Рада.
Удїл членів: Пять (5) кор.
Відвічальність: не лише своїм удїлом, але крім того також дальшою квотою до дворазової висоти заявленого удїлу.
Дата впису: 25 лютого 1908.
Ц. к. Суд окружний яко торговельний, Відділ V.
Самбір, 15 лютого 1908.

Ч. сп. Firm. 186/8 Stow. I. 345 (4397)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.
Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских.
Осїлість стоваришеня: Золочів.
Звук фірми: „Руский Народний Дім", стоваришенє господарске зареєстроване з обмеженою порукою.
Члени управи виступили: Іван Віханьский, Михайло Лазорко і др. Дмитро Левицлий.
Члени управи вибрані: На засїданю Ради стоваришеня з дня 27 марта 1908 вибрано нових членів управи: 1) О. Петра Петрицю, священика в Золочеві; 2) Николу Хмільовского, руского катехита шкіл видїлових в Золочеві і 3) О. Евгена Громницкого, ц. к. катехита ґімназияльного в Золочеві.
Дата впису 18 цьвітня 1908.
Ц. к. Суд окружний яко торговельний. Відділ II.
Золочів, дня 18 цьвітня 1908.

Ч. спр. Firm. 196/8 Stow. I. 331 (4746)
Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень.
Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских:
Осїлість стоваришеня: Підгайчики.
Звук фірми: „Господарска спілка" зареєстроване стоваришенє господарске з необмеженою порукою в Підгайчиках.
Члени управи виступили: Микола Глинний і Семко Костишин.
Члени управи вибрані: Рада стоваришеня на своїм засїданю з дня 7 цьвітня 1908 вибрала в місце уступивших нових членів управи: 1. Онуфрея Яремус, господара в Підгайчиках, на касиєра і 2. Петра Зятковского, господара в Підгайчиках, на управляючого.
День впису: 18 цьвітня 1908.
Ц. к. Суд окружний яко торговельний Відділ II.
Золочів, дня 18 цьвітня 1908.

Doniesienia prywatne.

Przeprowadzki miejscowe
spedycyę, oclenia i dowozy wszelkich przesyłek kolejowych obok **transportów międzymiastowych** wozami meblowymi i **opakowań mebli**
wykonuje **najlepiej** firma
CARO i JELLINEK Sp. z ogr. por.
Lwów, plac Smolki l. 3.

Otrzymałem
świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ
Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	kor.	3·20
„ Souchong	„	4·—
„ Souchong zbiór majowy	„	6·—
Kayaow	„	8·—
Wysiewki z herbat	„	2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„	3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA we Lwowie
ul Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Na podnoszone z wielu stron zapytania zawiadamia się uprzejmie, że Zarząd podpisanego Towarzystwa, którego własnością jest
Fabryka nawozów sztucznych na Zniesieniu
stanowią pp.:
Julian i Wilhelm Wangowie, Bolesław Długoszowski, Robert Doms, Józef Haninczak, Dr. Józef Milewski, Franciszek Rozwadowski, Dr. Julian Rużycki i Stefan Tauszyński.
I. Galic. Towarzystwo Akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. 32.320/III. (6321)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie jednopiętrowego budynku mieszkalnego wraz z budynkiem ubocznym na stacyi kolejowej w Szczucinie.

Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 58.000 kor.

Roboty mają być ukończone 31 lipca 1909.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe kosztorysy, warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać zaraz w wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państw, Oddziale dla utrzymania kolei i budowy. Odnośne oferty, które mogą być sporządzone tylko na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem: „Oferta na wykonanie budynku mieszkalnego wraz z budynkiem ubocznym w Szczucinie" najpóźniej do dnia 31 lipca 1908, godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 31 lipca 1908 o godzinie w pół do 1 po południu w małej sali posiedzeń na I. piętrze, drzwi Nr. 135.

Oferta obowiązuje oferenta do końca września 1908 Szczególną uwagę zwraca się na tę okoliczność, iż tylko przedsiębiorcy mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert.

Wadyum, które należy złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych równocześnie z wniesieniem oferty, wynosi 3000 kor. i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników, albo nie złożył wadyum w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to ofertę jego uważać się będzie jako nie istniejącą, jak również nie uwzględni się ofert, w których warunki zmieniono w jakikolwiek sposób.

Kraków, w lipcu 1908.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WILHELM
Lwów, ul. Sienkiewicza 5,

płaci po 10 K.
NAGRODY za podanie każdego adresu obok wymienionych Panów: Alfred FREINDL, dawniej w Borysławiu; Ludwik Wiktor KÖPFF, były adj. kolejowy Kraków; Ludwik KLAFTEN, prawnik, syn Naczelnika Dyrekcyi kolei państw. Brody; Dr. E. LUTEVAK, dawniej w Jaworowie; Mieczysław DÖNING były asystent kolejowy Kraków; Eliasz HOJNIAK, słuchacz praw.

Drobne ogłoszenia
od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Komu by było wiadomem o testamencie ś. p. Sydonii Broniewskiej zmarłej we Lwowie dnia 10 czerwca b. r. przy ulicy św. Antoniego l. 3 raczy się zgłosić pisemnie lub ustnie do Władysława Ulanowskiego w Przemyślu, za co otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Od lat 20
znane z dobroci kołdry wełniane i klotowe po kor. 4, 7, 12, 15, 17, 20; atłasowe jedwabne po kor. 22, 28, 30, 36 i wyżej. **Materace** czysto włosienne od kor. 25, 30, 36, 40 do kor. 70 za 3 poduszki. Materace z trawy morskiej po kor. 13, 15 i 20. **Sienniki** zwykłe i sprężynowe, **poduszki, koce,** kapy na łóżka, dywany, łóżka, dywany, łóżka żelazne **i kompletne urządzenia pokoi najtaniej** polecają **SCHUSTER i TOCZYSKI,** Lwów, Trzeciego Maja 5.

Siatki z włosów celem stałej dostawy o rozmiarach 32/34, 38/40, 42/44, 45/47, 50/50 i t. p poszukiwane
Siatki z włosów.
Oferty z podaniem cen i warunków uprasza się pod **F. Nr. 1120** do ekspedycyi anonsów **W. Friedlin Strassburg i./Els.**

B. WITYŃSKI, Lwów, Batorego 10.
Filia: **Żółkiewska 61.**
Pierwsza krajowa Fabryka pierników, poleca jako nowość:
1) **Indyanki,**
2) **Batony orzechowe,**
w ½ kg kartonach
po 1 kor. 30 hal.
Pp. kupcom specyalne oferty i próbki wysyłam odwrotnie.

Tylko 40 kor. kosztuje u nas łóżko żelazne z blaszanemi bokami, z materacem sprężynowym, kodrą i poduszką. Polecamy również tanio własnego wyrobu pod gwarancyą **tylko najlepszej jakości** kompletne sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, salony, mebelki luksusowe, gięte, karnisze mosiężne **od 5 kor.** Sofy, otomany, łóżka mosiężne, żelazne i dziecinne, dywany, chodniki, portiery, firanki, story, kapy na łóżka, materye meblowe, kołdry, materace, kocyki, poduszki, prześcieradła i t. p. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty **bez podwyższenia cen.**
Schuster i Toczyski. Lwów, Trzeciego Maja 5.

BRZYTWY
własnego wyrobu i ang. po 2, 3, 4 K. najlepsze gatunki nadające się do najtrwardszych zarostów po 5, 6 i 7 K. wysyła za pobraniem **A. RATTINGER Lwów, ul. Halicka l. 15.**
Fabryczne ostrzenie i obciąganie brzytew.

Brzoskwinie za koszyk 7 kor., 9 kor. opłatnie za zaliczką.
W. Tichtl, Tryest.

Kawy
najlepsze gatunki o smaku czystym i aromatycznym po kor. 1·80, 1·92, 2·—, 2·08 i 2·16 za pół klgr. poleca
handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla, Lwów.

MORELE (aprykozy) 4 kor. 25 hal., **Wisznie hiszpańskie** 4 kor., **Ogórki 4 kor. świeżo rwane** wysyła w 5 klg. koszykach franco za zaliczką ze swego ogrodu
A. Wacławowski
w Zaleszczykach.

Wisznie piękne hiszpańskie
po 70 hal., wisznie zwykłe czarne po 50 hal., morele po 60 hal. za 1 klg. w koszykach 5 klg. za zaliczką dokąd zapas starczy wysyła z własnego ogrodu
Witold Mańkowski w Zaleszczykach.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilią. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane i opalenia słoneczne,** nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 kor.

Pudr książecy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 1.20 h., całe 2 k., z łabędziem 3 k. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 1.40 h., większe 2.40 h., z łabędziem 3.20.

JAN IHNATOWICZ
Nabyć można w Krakowie, Sukiennice Nr. 20. — W Przemyślu, ul. Franciszkańska Nr. 24 i w Stanisławowie ul. Sapieżyńska. — We Lwowie w sklepach własnych ulica Sykstuska l. 25 i Hetmańska l. 6.

K. k. Ministerium des Innern. Wien, am 31 März 1908

In Erledigung des Einschreitens de präs. 19 Dezember 1907 findet das k. k. Ministerium des Innern im Einvernehmen mit dem k. k. Ackerbauministerium der Zinkhütten- und Berkwerks-Aktiengesellschaft vorm. Dr. Lowitsch & Co. in Kattowitz auf Grund der kaiserlichen Verordnung vom 29 November 1865 R. G. Bl. Nr. 127 die Bewilligung zum gewerbsmässigen Betriebe der nach ihren Statuten zulässigen Geschäfte in den im österreichischen Reichsrate vertretenen Königreichen und Ländern mit der Niederlassung ihrer Repräsentanz in Trzebinia, Bezirk Chrzanow in Galizien, auf die Dauer ihres rechtlichen Bestandes im Heimatlande gegen die Verpflichtung zu erteilen, dass den Bestimmungen der bezüglichen hierländischen Gesetze und Vorschriften, namentlich jenen der erwähnten kaiserlichen Verordnung vom 29 November 1865 R. G. Bl. Nr. 127 genau nachgekommen werde.

Die im Artikel III. der kaiserlichen Verordnung vom 29 November 1865 erwähnten Veröffentlichungen der Gesellschaft haben bis auf weiteres durch die amtliche Wiener- und Lemberger Zeitung zu erfolgen und ist die im Sinne des Art. IV. dieser Verrordnung zu bestellende Repräsentanz dem k. k. Statthalter in Lemberg zur Genehmigung anzuzeigen.

Jede Errichtung von Filialen und Agentien unterliegt nach Artikel II. der mehrerwänten Verordnung vom 29 November 1865 der h. o. Genehmigung.

an die „Zinkhütten- und Berkwerks-Aktiengesellschaft vorm. Dr. Lowitsch & Co. in Kattowitz" zu Händen des Herrn Hof- und Gerichtsadvokaten
Dr. Wilhelm J. Binder in Wien.

Die Wirksamkeit dieser Zulassungserklärung erlischt, wenn die Gesellschaft den Geschäftsbetrieb hierlands nicht innerhalb sechs Monaten a dato wirklich eröffnet hat.

Schliesslich wird auf die Bestimmungen des Gesetzes vom 18 September 1892 R. G. Bl. Nr. 171 betreffend die Entrichtung der Stempelgebühren von ausländischen Aktien, Renten und Schuldverschreibungen, zur Darnachrichtung hingewiesen, wobei bemerkt wird, dass nach § 5 dieses Gesetzes und § 11 der Finanzministerialverordnung vom 17 November 1892 R. G. Bl. Nr. 224 für jenen Teil des Kapitales in Aktien und Obligationen, welchen die Gesellschaft dem h. l. Geschäft betriebe zu widmen beabsichtigt, die Stempelgebühr nach Skala II noch vor Beginn des Geschäfstbetriebes im Inlande — bei Vermeidung der Rechtsfolgen des § 11 des bezogenen Gesetzes — unmittelbar zu entrichten ist und zum Behufe der Bemessung dieser Gebühr die erforderlichen Nachweisungen und Behelfe dem k. k. Finanzministerium rechtzeitig zu überreichen sein werden.

Für den k. k. Minister des Innern:
Repräsentanz-Niederlassung der Firma Zink-Hütten und Bergwerks-Actiengesellschaft, vormals Dr. Lovitsch & Co. in Trzebinia.
Repräsentanten Dr. Leopold Lovitsch und Heinrich Lovitsch in Trzebinia.
Gewerbmässiger Betrieb in Österreich beginnt am 15 Juli 1908.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.